

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

**Dziś w numerze:**

Przed konferencją w Stresie. — Teatr białoruski. — Proces schutzbundowców w Austrii. — Projekt prof. Paksztasa. — Przez dziurkę od klucza. — A jednak się kręci. — Nowości wydawnicze.

## W przededniu konferencji w Stresie

### Instrukcje dla delegacji angielskiej

**Dążność do utrzymania strefy zdemilitaryzowanej. System bezpieczeństwa zbiorowego. Pakt wschodni tylko z udziałem Polski**

LONDYN, (Pat). Postanowienia gabinetu brytyjskiego stanowiące ogólnie ujętą instrukcję dla delegacji brytyjskiej na konferencję w Stresie, zawierać mają następujące punkty:

1) Rząd Wielkiej Brytanji uważa za niezbędne **POTWIERDZIĆ POSTANOWIENIA LOCARNENSKIE, ABY PRZESTRZEC NIEMCY PRZED DALSZEMI KROKAMI JEDNOSTRONNEGO NARUSZENIA ZOBOWIĄZAŃ MIĘDZYNARODOWYCH.** Deklaracja taka miała by na celu **NIEDOPUSZCZENIE DO NARUSZENIA PRZEZ NIEMCY STREFY ZDEMILITARYZOWANEJ.**

2) Rząd brytyjski stoi w dalszym ciągu nienaruszenie na gruncie deklaracji angielsko-francuskiej z 3 lutego i uważa **ureczywistnienie tego programu w działaniu za jedyną słuszną drogę,** celem zorganizowania systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Wszelkie sugestje zmierzające do oparcia tego systemu o pakt Ligi Narodów, np. przez nawiązanie do art. 16 paktu Ligi, rząd brytyjski uważa za pożyteczne i godne poparcia.

3) Częściową realizację programu locarnenckiego np. prowadzenie rokowań o konwencję lotniczą państw locarnenckich, rząd brytyjski uważa za niecelowe. Wogóle dyskusja wczorajsza wykazała, że zainteresowanie gabinetu brytyjskiego konwencją lotniczą znacznie osłabło, co niewątpliwie zostało spowodowane przyznaniem się Niemiec, że ich wojska napowietrzne już równają się brytyjskim, o ile nie są od nich większe.

4) Rząd brytyjski **W ZASADZIE POPIERA PROPOZYCJE W SPRAWIE PAKTU WSCHODNIEGO, O ILE PAKT TEN MOŻE PRZYBRAĆ TAKĄ FORMĘ, ABY UMOŻLIWIŁ PRZYSTĄPIENIE DO NIEGO POLSKI z pozostawieniem otwartej możliwości przyłączenia się Niemiec.** Żadnego czynnego udziału Wielka Brytanja w pakcie wschodnim nie weźmie. Rząd brytyjski jednak przeciwny jest wyzyskiwaniu ewentualnego paktu wschodniego dla zawarcia przymierzy, dzielących Europę na obozy.

5) Rząd brytyjski popiera pakt w sprawie utrzymania integralności Austrii, widząc pożytek w zawarciu takiego paktu nawet w razie, gdyby Niemcy odmówiły swego doń przystąpienia. Udział Wielkiej Brytanji w takim pakcie ograniczyć się musi do roli konsultacyjnej, jak obecnie.

**TREŚĆ OBRAD GABINETU ANGIELSKIEGO WEDŁUG „DAILY TELEGRAPH“.**

LONDYN, (Pat). Obrady, prowadzone wczoraj w ciągu 4 godzin na posiedzeniu gabinetu brytyjskiego, najobszerniej streszczone są dziś na łamach „Daily Telegraph“, który podkreśla, że punktem wyjścia dyskusji były poglądy wynikające ze sprawozdania o odbytych rozmowach w Berlinie, Moskwie, Warszawie i Pradze, iż bezpieczeństwo w Europie wschodniej nie będzie wzmocnione przez system regionalny.

Rozważano przede wszystkim zmierzają-

cy do traktowania Europy jako całości i omawiano deklaracje dotyczące nienaruszalności granic. Państwa biorące udział w ewentualnym pakcie europejskim miałyby potwierdzić moc obowiązującą artykułu 10-go paktu Ligi Narodów z zastosowaniem specjalnie do Europy. Dla zabezpieczenia skuteczności tego rodzaju decyzji możliwe byłoby nadać nie większej precyzji akcji, jaką pakt Ligi Narodów przewiduje na wypadek napaści. Dyskusja wykazała, że istnieje ten dążenie nadania sankcjom zawartym w artykule 16-tym paktu więcej realności w granicach określonego terytorjum, jak n. p. w Europie.

Rząd brytyjski przekonany jest, że pakt wschodni w postaci pierwotnej nie może się okazać praktycznym. Zastrzeżenia Polski wobec regionalnego systemu wzajemnej pomocy przedstawione zostały jako niewzruszone.

W związku z problemem Europy wschodniej gabinet omawiał również memorandum ministra Neuratha. Ministrowie brytyjscy doszli do przekonania, że wnioski zawarte w tym memorandum są mniej pozytywne aniżeli postanowienia art. 16-go paktu Ligi Narodów i że wobec tego memorandum niemieckie nie nadaje się jako podstawa dla zapewnienia postępu akcji pokojowej.

Gabinet rozważał również obecny stan rokowań w sprawie zawarcia pak-

tu gwarantującego niepodległość i integralność Austrii. Ministrowie brytyjscy zdają sobie sprawę z tego, że w Stresie wysunięte zostaną życzenia, aby taki pakt niezwłocznie został zawarty, nato miałyby pomysł, aby główne mocarstwa Europy **zacieśniły swój związek dla utrzymania pokoju, nie znalazł aprobaty w łonie gabinetu brytyjskiego,** twierdzi „Daily Telegraph“, czyniąc aluzję do pogłosek o pakcie 5-ciu mocarstw. Rząd brytyjski jest stanowczo zdania, że powodzenie osiągnięte być może jedynie w tym wypadku, jeżeli akcja oparta zostanie na systemie kolektywnym Ligi Narodów. Członkowie gabinetu brytyjskiego wyrazili przekonanie, że tego rodzaju rozwiązanie miałyby wyższość nad wszelkimi innymi, które są skierowane przeciwko jednemu tylko państwu. Do kombinacji systemu kolektywnego mogłyby Niemcy przystąpić w każdej chwili, gdy zdecydują się na powrót do Ligi Narodów. Wreszcie na tej drodze możliwe jest również nawrócenie do sprawy ograniczenia zbrojeń.

## Świat przepojony jest nienawiścią

**Przemówienie wicepremiera Baldwina**

LONDYN, (PAT). — Opinia publiczna W. Brytanji jest dzisiaj pod silnym wrażeniem przemówienia, jakie wczoraj wieczorem w miejscu wości kuracyjnej Llandrindod Wells wygłosił wicepremier Baldwin. Okazją do tego głęboko ujętego przemówienia na temat umysłowości Europy w odróżnieniu od umysłowości Anglii było 40-te doroczne zgromadzenie narodowej rady ewangelickich wolnych kościołów w W. Brytanji. Wobec licznych delegatów reprezentujących wszystkie kierunki kościoła anglikańskiego Baldwin wygłosił przemówienie, w którym

przeprowadził dokładne rozgraniczenie między kulturą angielską a kulturą Niemiec, Sowieców i Włoch.

Przeciwstawiając wcielenie demokracji, jaki w jego pojęciu wyobraża W. Brytanja, tym innym państwom, w których myśl indywidualna nie istnieje i podporządkowana jest szeregowaniu narzuconemu z góry, Baldwin przeszedł następnie do określenia stanowiska W. Brytanji w Europie. Baldwin oświadczył, że Liga Narodów jest dla Anglików nietylko narzędziem polityki, ale również reformacją w świecie przepojonym nienawiścią. Niemcy natomiast traktują Ligę Narodów jako zastaw w swojej walce o potęgę i panowanie nad innymi.

Wielka Brytanja nie pragnie wojny i nie odczuwa żadnej przyjemności zabawy w wojnę. „Nie należymy do tych ludzi którzy z dumą i entuzjazmem nakładają sobie na twarz maski gazowe. Jesteśmy na to zbyt wielkimi realistami. Niezależnie od tego, czy będziemy je musieć nosić, stale ich oceniamy według ich istotnej wartości jako monstrualną i tragiczną konieczność, zrodzoną przez prostytucję nauki na usługach barbarzyństwa“.

## Optymizm prasy francuskiej

PARYŻ, (Pat). Zdaniem prasy francuskiej sytuacja w przededniu konferencji w Stresie jest zadawalająca.

Według „L'Oeuvre“ Londyn nie będzie przeciwstawiał się deklaracji angielsko-francuskiej potwierdzającej zasady Locarna. Wyda się bowiem, że Ren stanowi główną troskę polityki brytyjskiej na kontynencie.

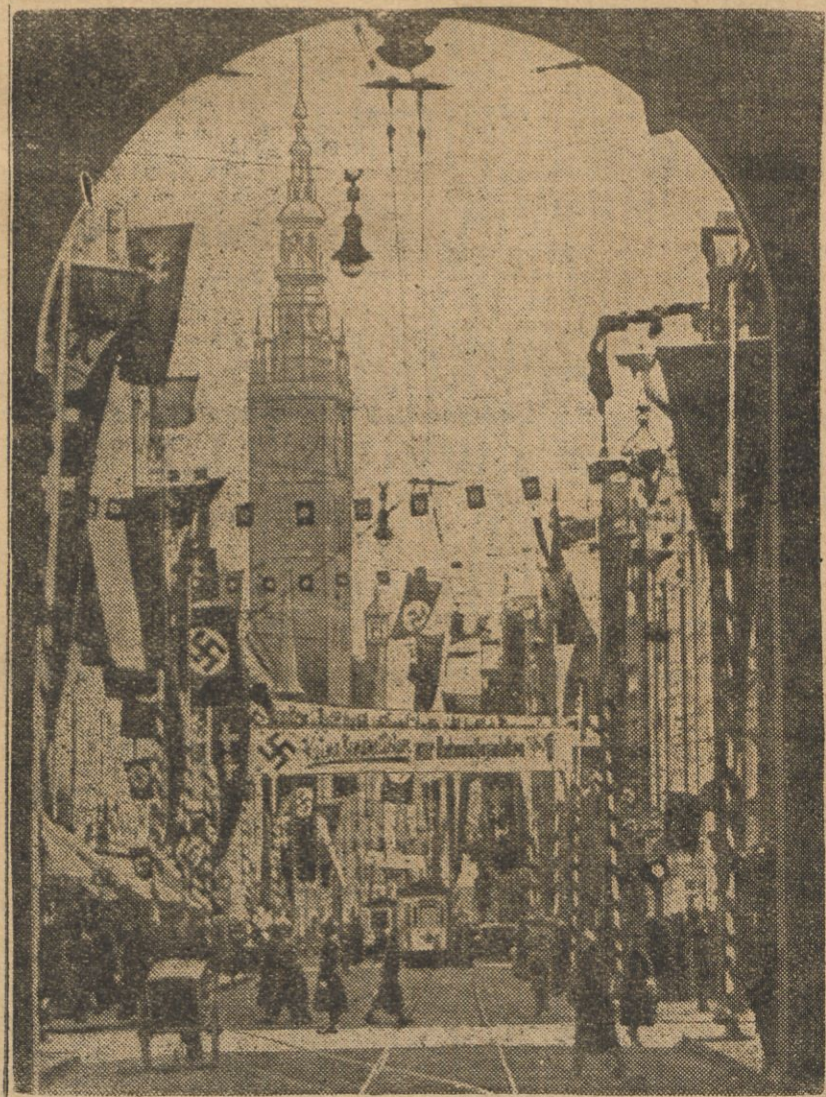
„Le Matin“ patrzy optymistycznie na sytuację zaznacza przytem, że o ile rządy francuski i włoski prowadzą politykę zdecydowaną o tyle z obrad gabinetu brytyjskiego odnosi się wrażenie rezerwy.

—oo—

## Litewszczenie Kłajpedy

BERLIN, (Pat). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Kłajpedy, że poczta litewska wydała zarządzenie, aby w korespondencji na obszarze Kłajpedy adresy, a zwłaszcza nazwy miejscowości pisano po litewsku.

Jak zaznacza Biuro informacyjne za rządzenie to stanowi naruszenie art. 27 statutu Kłajpedy, który przewiduje równouprawnienie obu języków.



Gdańsk w dniu wyborów.

# Budujemy drogi PRZEZ Pożyczkę Inwestycyjną.

Własnymi środkami, własną pracą rozbudujemy polską sieć drogową!

Warszawa, Poznańska 36.

Komitet Ligi drogowej propagandy Pożyczki Inwestycyjnej.

## Sprawozdanie Simona w Izbie Gmin z rozmów w Berlinie, Moskwie, Warszawie i Pradze

LONDYN. (Pat). Brytyjski minister spraw zagranicznych sir John Simon wygłosił dziś w izbie gmin wielkie przemówienie na temat polityki zagranicznej.

Simon oświadczył, że wizyta angielskich ministrów do stolicy europejskich miała na celu poinformowanie się o poglądach innych rządów w przewidywanym konferencji w Stresie. Kanclerz Hitler oświadczył wyraźnie, iż Niemcy nie są skłonne do podpisania układu wschodniego zawierającego klauzule wzajemnej pomocy. Niemcy nie chcą również przystąpić do paktu wzajemnej pomocy z Sowietami. Hitler oświadczył, że Niemcy przychylnie ustosunkują się do paktu nieagresji pomiędzy mocarstwami zainteresowanymi w sprawach wschodnich, jeżeli pakt ten zawierać będzie klauzulę konsultacyjną na wypadek napaści. **Hitler nie chce, aby Litwa brała udział w jakimkolwiek pakcie o nieagresji.**

Niemcy podsuwają również pomysł, że gdyby mimo wyżej wspomniany pakt nieagresji i konsultacji rozpoczęły się działania wojenne pomiędzy dwoma państwami związanymi tym układem, inne państwa, które przystąpiły do paktu, powinny zobowiązać się do nieokazywania pomocy napastnikowi w jakikolwiek sposób.

Minister Eden dowiedział się w Moskwie, że rząd sowiecki uważa, iż obecna sytuacja międzynarodowa bardziej niż kiedykolwiek zmusza do kontynuowania wysiłków w celu ustalenia systemu bezpieczeństwa w Europie w myśl konceptu londyńskiego i zgodnie z zasadami Ligi Narodów. Rząd sowiecki podkreśla, że zdaniem jego pakt wschodni nie zmierza do okrażenia jakiegokolwiek kraju i ma na celu jednakowe bezpieczeństwo dla wszystkich uczestników.

Rząd sowiecki uważa, że udział Niemiec i Polski w pakcie wschodnim stworzyłby najlepsze rozwiązanie zagadnienia. W Warszawie, oświadczył Simon, minister spraw zagr. Beck wyjaśnił, że Polska przez układy ze Związkiem sowieckim i Niemcami ustaliła spokojne warunki na swych obu granicach. Polska musi zadać sobie pytanie, czy nowe propozycje polepszyłyby czy też pogorszyły atmosferę ustaloną przez te dwa układy. Sprawa ta była tylko krótko poruszona w Pradze.

Jeżeli chodzi o pakt Europy środkowej, zrozumiałem w Berlinie, że rząd niemiecki nie odrzuca idei podobnego układu dla względów zasadniczych, ale nie widzi jego konieczności, podkreślając wielkie trudności określenia sprawy niemieszania się w stosunki austriackie. Hitler dał do zrozumienia, że, gdyby inne rządy, które chcą zawrzeć pakt Europy centralnej, doszły do porozumienia co do tekstu tego projektu, wówczas rząd niemiecki gotów jest tekst taki rozpatrzyć.

Minister Beck oświadczył Edenowi, że Polska gotowa jest zająć przyjazne stanowisko wobec paktu w Europie środkowej i przypuszcza, że układ taki może doprowadzić do uspokojenia i wzrostu zaufania w Europie centralnej.

Omawiając sprawę zbrojeń na lądzie, Hitler oświadczył, że Niemcy pragną mieć 36 dywizyj o stanie liczebnym 550.000 żołnierzy wszystkich rodzajów broni, włączając w to dywizje wojsk szturmowych.

W sprawie zbrojeń morskich Niemcy domagają się z pewnymi zastrzeżeniami 35 proc. tonażu brytyjskiego.

Co się tyczy lotnictwa Niemcy żądają parytetu z W. Brytanią i Francją. Hitler dodał, że żądanie Niemiec zależy od tego, czy wojskowe lotnictwo sowieckie nie wpłynie na konieczność rewizji tych żądań. Jeżeli układ ograniczający zbrojenia doszedłby do skutku, wówczas Niemcy

wykonalyby układ o stałej i autonomicznej kontroli pod warunkiem, że kontrola taka byłaby stosowana w jednakowej mierze do wszystkich mocarstw. Rząd niemiecki jest przychylnie usposobiony do projektu paktu lotniczego pomiędzy mocarstwami lokaureńskimi.

Omawiając sprawę Ligi Narodów Hitler uczynił aluzję do swojego dawniejszego oświadczenia, w którym zaznaczył, że Niemcy w dalszym ciągu nie będą brały udziału w Lidze, jeżeli pozostaną „krajem niemającym pełnych praw”.

Zważywszy, że komentarze wielkich pism brytyjskich częstokroć uważane są na kontynuację za wyraz polityki rządu, pożądanym jest zaznaczyć, iż rząd brytyjski pozostaje wierny swemu zapewnieniu, iż weźmie udział w konferencji w Stresie, nie formułując zgóry swego stanowiska. Simon ma nadzieję, że opinia publiczna zagranicy poczeka na oficjalne oświadczenia rządu, zanim wyciągnie wnioski z jakichkolwiek nieautoryzowanych komentarzy.

Chamberlain żąda, aby dyskusja o całości polityki zagranicznej odbyła się w izbie gmin zaraz po świętach. — Premier Mac Donald wyraził na to zgodę.

Maxton (niezależna partja robotnicza) ubolewa, że nie ma takiej dyskusji przed Stresą. Dalej pyta, dlaczego Niemcy wyłączają Litwę z projektu paktu. Simon odpowiada, że jako powód wskazywano w Berlinie trudności powstałe w Kłajpedzie. Austin Chamberlain zapytał, czy sprawa Kłajpedy jest na porządku obrad Rady Ligi Narodów, a jeżeli nie jest, czy rząd brytyjski wnieśli ją na porządek obrad.

Simon odpowiedział, że rząd brytyjski zajmował się już tą kwestją kilkakrotnie a ostatnio 30. 3. porozumiewał się z rządami Francji i Włoch, ale dotychczas nie ma wyraźnych wskazówek co do stanowiska tych rządów. Ma nadzieję, że do wie się na najbliższej naradzie z udziałem przedstawicieli Francji i Włoch, gdyż z W. Brytanią mają te państwa specjalne interesy w sprawie Kłajpedy.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

## Ruch w opozycji

Zbliżające się wybory do ciał ustawodawczych powodują intensywne szykowanie się opozycji do wyborów. Oto parę faktów:

W chwili obecnej najintensywniej przygotowania czynią socjaliści do obchodu 1 maja, dążąc w r. bież. do specjalnie uroczystego święcenia tego dnia dla zmanifestowania swej „siły wpływów”. Również do działalności przedwyborczej przystąpili i ludowcy

Najbardziej niewesoło przedstawiają się sprawy endeckie. Przedewszystkiem dlatego, że istniejące już od szeregu lat endeckie pismo popularne „Zorza” prze-

stało właściwie być tem, czem było dotąd.

Obecnie pismo pod tym tytułem wychodzące raz na tydzień zamieszcza jedynie przedruki artykułów i wiadomości z „Gazety Warszawskiej” i jest właściwie jej kopją. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż na terenie władz miejskich w Łodzi, gdzie, jak wiadomo, w czasie wyborów do Rady Miejskiej endecja szła ręką w rękę w chadzekami, obecnie w wyniku tarć pomiędzy członkami Rady, reprezentującymi endeków i chadeków doszło do ostrego protestu chadeków przeciwko uprawianej przez endecję demagogii.

## Zmiana na stanowisku posła węgierskiego

Posel węgierski w Warszawie p. Matyska złożył wczoraj wizytę pożegnalną p. min. Beckowi i wiceministrowi Szembekowi. Min. Matyska mianowany został posłem węgierskim w Sofji.

Następcą p. Matyski w Warszawie mianowany został dotychczasowy węgierski wiceminister Spr. Zagr. De Horry.

## Artykuł Radka o Ludendorffie

Według doniesień z Moskwy, duży wrażenie zrobił tam artykuł Radka w którym autor podkreśla, że doniedawna jeszcze pomiędzy Hitlerem a Ludendorffem stosunki były napięte. Raptowna zmiana tych stosunków nastąpiła z inicjatywy Hitlera. Radek tłumaczy to tem, że

Ludendorff, jako wybitny organizator wojskowy, stał się potrzebny reżymowi hitlerowskiemu.

## Aresztowanie w Penzie

Z Moskwy donoszą, że władze sowieckie aresztowały w Penzie dyrektora tamt. zakł. przemysłowych pod zarzutem samowolnego wypuszczenia w obieg bonów pieniężnych.

**Dom Bankowy N. KLECK i J. LEWIN**  
Wilno, Wielka 14  
PRZYJMUJE SUBSKRYPCJĘ na  
**3% PREMJOwą POŻYCZKĘ INWESTYCYJNĄ**  
50% subskrybowanej sumy może być wpłacone obligacjami 6% Pożyczki Narodowej.  
Reszta subskrypcji może być rozłożona na 10 rat miesięcznych

**KREM COLIBRI**  
*Di. Drallego*  
CHRONI CERĘ PRZED SZKODLIWYM DZIAŁANIEM DESZCZU, WIATRU LUB SŁOŃCA I STANOWI DOSKONAŁY PODKŁAD POD PUDER.  
**ŻADAJCIE WODY KOŁONSKIEJ «COLIBRI»**  
FABRYKA PERFUMERYJNA „DRALLE” HERMAN LANDE WARSZAWA

## Konwencja między Francją a Z. S. R. R. ma być podpisana w kwietniu

PARYŻ. (Pat). Po zakończeniu rady ministrów minister Laval przyjął ambasadora Potiomkina o godz. 20.

Według Havasa można uważać iż osiągnięto zasadniczą zgodę dwóch rządów co do projektu konwencji, która zostanie podpisana między Francją a Z. S. R. R. w czasie wizyty ministra Laval w Moskwie 23 kwietnia.

Ostateczna techniczna forma układu zostanie ustalona w Genewie przez komisarzy Litwinowa i ministra Laval podczas rozmów, które odbędą się w czasie sesji Rady Ligi Narodów 15 kwietnia.

## Dlaczego należy subskrybować 3 proc. pożyczkę inwestycyjną?

WARSZAWA, (PAT). — Dziś o godz. 17 w sali Filharmonii Warszawskiej odbyło się zebranie obywatelskie pod hasłem „SUBSKRYBUJ CIE 3 PROC. PREMJOwą POŻYCZKĘ INWESTYCYJNĄ”.

Przy stole prezydyjnym zasiadł prezes Banku Gosp. Kraj. ROMAN GÓRECKI, prezydent miasta Warszawy STARZYŃSKI, delegat do spraw premjowej pożyczki inwestycyjnej ANATOL MINKOWSKI, dr. WACŁAW FAJANS — prezes zw. banków polskich oraz inż. CZ. KLARNER — prezes Izby Przemysłowo — handlowej w Warszawie. W głębi stanęły poczty sztandarowe organizacji byłych wojskowych sferowanych w PZOO oraz delegacje cechów ze sztandarami.

Zebrańie zagalł prezes Górecki, wzywając wszystkich do podpisywania 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej. Po wojnie światowej, mówił prezes Górecki, stał się świadkami nowej nawałnicy. Jest nią światowy kryzys gospodarczy który rozpoczął się od końca 1929 r. Zamiast milionów zabitych i rannych mamy miliony bezrobotnych, którzy pozbawieni są jedynego z najbardziejniejszych praw ludzkich, jakim jest prawo człowieka do pracy. 6 lat już borykają się narody z tym kryzysem w różny sposób. Rezultat porównania poniesionych ofiar przez Polskę z osiągniętymi wynikami możemy uważać za pozytywny.

Polska współczesna zajęła w rodzinie narodów należne jej miejsce. Mocarstwowe jej stanowisko zostało uznane przez cały świat. Jednym z czynników, który budził podziw i uznanie dla Polski jest fakt, że wszystkie dotychczasowe sukcesy osiągnęliśmy bez niezyj pomocy, własnymi siłami. Takim też o własne siły opartym czynem Polski będzie pożyczka inwestycyjna.

Następnie w imieniu 500 pracowników „Polskiego Radja” podpisana została deklaracja udziału w pożyczce inwestycyjnej na sumę przeszło 200.000.

Skościł mówił prezydent Warszawy Starzyński o konieczności szybkiego pokrycia pożyczki. Poprzednia pożyczka obroniła nas przed groźbami skutkami braku równowagi budżetowej. O co chodzi w obecnej emisji pożyczki. Wiemy wszyscy, jak wiele potrzeb ma Polska i jak wiele rąk robotycznych pozostaje bez pracy a więc, jak znaczna część ludności skazana jest na głód, chłód i nędzę. Bezrobocie to największa klęska społeczna 20 wieku. Jedynie racjonalna i skuteczna walka z tą klęską jest dać bezrobotnym zatrudnienie. Na to potrzebne są pieniądze. Można je dostać drogą podatków lub kredytów. W pierwszym wypadku musielibyśmy nam odjąć część dochodów, w drugim zaś państwo chce od nas tylko pożyczyc, placąc odsetki i dając olbrzymie szanse wygranych. Tę drugą formę powinniśmy chętnie wzięć. Przemówienie Starzyńskiego spotkało się z gorącym przyjęciem przez zebranych.

Potem przemawiał Fajans w imieniu związków banków polskich, inż. Klarnier prezes Izby przem. handl., w imieniu komunalnych kas oszczędności Uhma, w imieniu spółdzielni „Spółtem” dyr. Dłpeck, w imieniu rzemiosła Sierakowski. Wszyscy oni podkreślali doniosłość pożyczki inwestycyjnej.

Jako ostatni przemawiał Anatol Minkowski. Mówca wskazał że pokryta niemal trzykrotnie poprzednia pożyczka narodowa umożliwiła rządowi opanowanie budżetu państwowego. Za złożone wówczas przez społeczeństwo 350.000.000 zł. subskrybenci otrzymali 6 proc. papier. Jest to papier niewątpliwie dobry, przynoszący większy dochód niż dają dziś wkłady w instytucjach finansowych. Niemniej przelew tego papieru imlennego był utrudniony. Otóż obecnie ten nie dogodny papier będzie można zamienić na pożyczkę inwestycyjną, która będzie na okaziciela i będzie notowana na giełdzie, stwarzając w razie potrzeby płynną rezerwę dla posiadaczy. — Obligacje pożyczki narodowej będą przyjmowane od prawnych posiadaczy przy subskrybowaniu pożyczki inwestycyjnej do wysokości 50 proc. subskrybowanej kwoty.

# Przed konferencją w Stresie

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w kwietniu.

Po zakończeniu podróży okrężnej lorda Edena po stolicach europejskich nastąpił chwilowo moment pozornego spokoju i odprężenia. Można by przypuszczać, że kancelarie dyplomatyczne wielkich państw europejskich oddają się kwiatom i oczekiwaniu decyzji, jakie wkrótce powinny zostać powzięte. Tournee lorda Edena dostarczyło jednak cennych informacji, które pozwoliły na sprecyzowanie stanowiska zainteresowanych państw do sprawy t. zw. we Francji „zbiorowej organizacji pokoju“, czyli wyrażając się prościej — do paktu wschodniego. Wiadomości, jakie zebrał lord Eden nie zostały jeszcze w szczegółach podane do wiadomości publicznej. Niemniej jednak na podstawie doniesień prasy można sobie wyrobić zdanie co do rezultatów tej podróży i wysnuć pewne wnioski co do dalszego rozwoju sytuacji.

Paryskie koła polityczne są zdania, iż **pakt wschodni nie da się podpisać w tej formie, w jakiej pierwotnie był on projektowany.** Obecnie Francja uznaje już, że tego rodzaju pakt, w razie gdyby nie wzięła w nim udziału Polska ani Niemcy, miałby charakter sojuszu między Francją a Sowiecami, co mogłoby do starczy Niemcom potężnego atutu na terenie międzynarodowym. Obecnie więc rząd francuski jest zdania, że należy przeprowadzić pewne modyfikacje w tym projekcie przez rozszerzenie jego ram i wciągnięcie doń wszystkich państw zainteresowanych w utrzymaniu pokoju w Europie.

O ile jednak wszyscy członkowie rządu zgodni są co do tego, że w obecnej sytuacji należy wprowadzić pewne modyfikacje do projektu paktu wschodniego, o tyle nie wszyscy — są zgodni co do formy, jaką powinny przybrać te zmiany. Zazwyczaj dobrze poinformowana i przynosząca nieraz ciekawe niedyskrecje dyplomatyczne pani Tabouis podają w „Oeuvre“ pewne informacje co do tego, jak sobie Francja wyobraża pakt wschodni w swej nowej formie. Podobno część członków rządu opowiada się za tem, by na posiedzeniu rady Ligi Narodów w dn. 15 b. m. Francja wystąpiła z wnioskiem o modyfikację art. 16 paktu Ligi Narodów przez wprowadzenie doń klauzuli **wzajemnej pomocy**, z tem, — że instytucja genewska zostałaby zarazem powołana do rejestrowania paktów bilateralnych wzajemnej pomocy, które zostałyby zawarte w ramach pewnego ogólnego układu. Mówi się również o możliwości

ci podpisania przez Francję i Sowiety **bilateralnego paktu wzajemnej pomocy**, który zostałby zarejestrowany w L. Narodów i byłby otwarty dla wszystkich państw które chciałyby zgłosić doń swe przystąpienie.

W chwili obecnej na podstawie dotychczasowych informacji nie można określić, jaką formę przybierze w końcu projekt francuski. Wiadome jest tylko, że rząd francuski nie jest zupełnie zgodny co do tego, i że w jego łonie nurtują

inne tendencje. Waha się przedewszystkiem sam kierownik Quai d'Orsay min. Laval, który dobrze zdaje sobie sprawę z **niebezpieczeństwa zbyt ścisłego złączenia losów Francji z polityką sowiecką.** Przyczyną obecnych zwlekań i wahań w Europie jest niewątpliwie to, że wytworzył się teraz stan niestajęcej równowagi, której przesunięcie w jedną lub drugą stronę może się okazać niezwykle niebezpieczne. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wszelkie zbyt ścisłe związanie

się jednego państwa z drugim, może spowodować natychmiast replikę innych państw, które poczują się tem zagrożone. Aljans francusko-sowiecki mógłby więc wywołać pewne oziębienie się w stosunkach francusko-angielskich, a nie dostarczyłby Francji żadnych skutecznych gwarancji z tego powodu, że Sowiety nie mają wspólnej granicy z Niemcami. Dlatego Quai d'Orsay, przed definitywnym zaangażowaniem się w stosunku do Sowieców, pragnie dobrze **rozważyć wszystkie za i przeciw.** Można nawet powiedzieć, że teraz — pomimo różnego rodzaju presyj, jakie z wielu stron są wywierane — min. Laval jest zdecydowany nadać zbliżeniu francusko-rosyjskiemu taką formę, która najmniej mogłaby zaniepokoić inne państwa. Dlatego właśnie mówię się o **włączeniu „arrangement“ francusko-sowieckiego w ramy Ligi Narodów.**

W najbliższych dniach odbędzie się konferencja w Stresie, w czasie której przedstawiciele Francji, Wielkiej Brytanji i Włoch, mają ustalić wspólne stanowisko wobec faktu wprowadzenia przez Niemcy obowiązkowej służby wojskowej. Wiemy już dzisiaj, że Wielka Brytania pragnie, by w czasie tej konferencji ustalono formę załatwienia tej sprawy na Radzie Ligi Narodów, a w szczególności by za wspólnym porozumieniem się 3 mocarstw, ustalono tekst uchwały, jaką powemie Rada Ligi w tej kwestji. Francja — jak twierdzą w kołach zbliżonych do Quai d'Orsay — nie zamierza bynajmniej sprzeciwiać się tego rodzaju sposobowi załatwienia tej kwestji, gdyż kierownicy polityki francuskiej są również zdania, że nie należy zgóry rezygnować z możliwości nawiązania rokowań z Niemcami. Na podstawie tych danych możemy w przybliżeniu zorientować się, jaki charakter przybierze konferencja w Stresie. Projekt włoski ustalenia wspólnej linii działania zostanie przyjęty, ale tylko co do samej zewnętrznej formy. Ograniczy się to więc do **wspólnego stanowiska 3 mocarstw w Genewie i do uchwalenia rezolucji w łagodnych słowach potępiącej jednostronne wylamanie się Niemiec z pod klauzul wojskowych traktatu wersalskiego.** Zarazem zostanie pozostawiona furka dla ewentualnych pertraktacji z Rzeszą. Oczywiście może się zdarzyć nagły wyskok energii, ale w obecnym stanie nie nie pozwala tego przewidywać. Dlatego należy się obawiać, że — pomimo zapewnień półurzędowej prasy francuskiej — epoka frazesów i dyplomatycznego gadulstwa nie została jeszcze zakończona.

J. Brzękowski.

## Bułgarski minister oświaty w Warszawie



Do Warszawy przybył na kilkudniowy pobyt bułgarski minister Oświaty gen. Radew. Gen. Radew podpisał dzisiaj w Warszawie umowę z Polską o wymianie kulturalnej między dwoma krajami.

Na zdjęciu p. min. Radew w chwili składania wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

## Na Zamku

GEN. RADEW.

WARSZAWA, (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś bułgarskiego min. oświaty Radewa w towarzystwie charge d'affaires Bułgarii w Warszawie Altimowa i dyr. protokołu dypl. Romera.

PREMIER SŁAWEK.

WARSZAWA, (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś prezesa rady

ministrów Sławka, który informował prezydenta o bieżących pracach rządu.

MIN. ZAWADZKI.

WARSZAWA, (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na posłuchaniu ministra skarbu Zawadzkiego i w jego obecności subskrybował pożyczkę inwestycyjną.

## Teatr białoruski

(Refleksje po-jubileuszowe)

Obchód ćwierćwiecza istnienia odrodzonego teatru białoruskiego, urządzony przez białoruskie społeczeństwo wileńskie w dniu 17 marca r. b., wywołać musiał zrozumiałe zainteresowanie się **problemem teatru tego wogóle.**

Nie będziemy tu wszakże powtarzali znanych rzeczy z tej dziedziny: o dawnym teatrze białoruskim, jego powstaniu i rozwoju — znajdziemy sporo materiałów zarówno w kapitalnej pracy akademika **Karskiego** p. t. „Bielorusy“ jak i u **Brücknera**<sup>1)</sup>, **Peretza**<sup>2)</sup>, **Syczewskiej**<sup>3)</sup> i wielu innych badaczy w tej dziedzinie, specjalnie zaś opracowany był ten temat przez **Fr. Olechnowicza** w języku białoruskim („Białoruski Teatr“, Wilno 1925) oraz **dr. Józefa Gołąbka** w języku polskim („Początki dramatu białoruskiego“, Warszawa, 1925, — odbitka z Nr. Nr. 26—40 r. 1925 „Życia Teatru“). Do tych źródeł więc odsyłamy ciekawego czytelnika. Obecnie zatrzymamy się li tylko na niektórych momentach z dziejów dawnego teatru białoruskiego, zasługujących na podkreślenie.

Chodzi więc przedewszystkiem o **pierwociny teatru białoruskiego**, którego istnienie ustalone zostało na wiek XVII. Mylnym byłby tu wniosek, sugero-

wany przez niektórych badaczy, iż twórczość dramatyczna w języku białoruskim, zapoczątkowana została w w. w. XVII i XVIII jako **naśladowanie** teatru polskiego, względnie — szkolnych przedstawień ówczesnych w języku łacińskim. Gdy się bada białoruską poezję ludową, to już tam na każdym niemal kroku spotykamy się z zasadniczym elementem dramaturgji — **djalogiem**. Wiadomo to przedewszystkiem w pieśniach ludowych, zarówno obrzędowych (— we selnych, pogrzebowych etc), jak i śpiewanych przy pracy (żniwnych), miłosnych i t. d. A już całkowicie dramatyczny charakter posiadają prastare zwyczaje „wadzić kazu“, „miadźwiedzia“, „żorawa“, „kabyłku“ i in. podczas świąt Bożego Narodzenia („Kalada“). Uczestnicy przebierali się tu za zwierzęta, nosili maski, prowadzili rozmowy między sobą, tańczyli i w tańcu ujawniali pewne cechy przedstawianych zwierząt i t. p. Mamy więc do czynienia już i z **akcją dramatyczną**, uzupełniającą djalog. — Słowem, powtarza się i tutaj to, co było przed narodzinami tragedji greckiej: **zabawy białoruskie** tego typu odpowiadają zabawom greckim podczas Dionizjów. I tak samo, jak w starożytnej Helladzie, **na Białoruski z tych zabaw ludowych powstaje zaczątek dramaturgji** w postaci tak zwanych **intermedyj** czy **interludyj**.

Nie wyklucza to, oczywiście, wpły-

wu teatru obcego już w XVII st. Owszem wpływ ten musiał istnieć, gdyż intermedja białoruskie grane były łącznie z utworami scenicznymi zarówno łacińskimi, jak polskimi, a **nie samodzielnie**. W XVIII st. zauważyć można nawet wpływ komedij Moljera (w tematyce, poszczególnych epizodach i typach), o czem mówią aż nazbyt jaskrawe analogie i wprost przeróbki — porówn. „Le Médecin malgré lui“ z utworem polsko-białoruskim Ciecierskiego „Doktor przymuszony“<sup>4)</sup>. Otwartą jest wszakże dotąd kwestja, czemu z tych intermedyj białoruskich nie wyrosły rzeczy większe, samodzielne? Poza utworami ks. Moraszewskiego i Ciecierskiego z drugiej połowy XVIII st., poza komedją Rowińskiego „Szlub z prymusu“ z początku st. XIX, nie możemy w tej dziedzinie nic poważniejszego zanotować aż do lat 40-ych zeszłego stulecia, kiedy to zapoczątkował swoją twórczość dramatyczną w języku białoruskim **Wincenty Dunin-Marcinkiewicz**, twórca teatru białoruskiego w Mińsku w latach pięćdziesiątych.

Przypuścić należy, iż zatamowanie naturalnego rozwoju twórczości dramatycznej w języku białoruskim było wynikiem **wynarodowienia inteligencji białoruskiej**. Toż samo daje się zanotować przecie i w innych dziedzinach twórczości literackiej Białorusinów. Nie też dziwnego, iż próba wznowienia teatru białoruskiego, dokonana przez Dunin-Marcin-

kiewicz, nie miała **narazie** dalszych konsekwencji. Nie pomogła tu ani okoliczność, iż część osób, występujących w jego utworach („Sialanka“, „Zaloty“) mówiła po polsku; nie pomogła i współpraca z nim Stanisława Moniuszki, który napisał muzykę do „Sialanki“ (niestety, dotąd odnaleźć nut Moniuszki nie udało się). Aczkolwiek widowia teatru białoruskiego w Mińsku była szczerze zapewniana, sprawa rozwoju jego jakoś ugrzęzła.

Oczywiście, poważną rolę odegrać tu musiało powstanie styczniowe i — w następstwie tegoż — **regime Murawjewa**, który na długie lata zamroził wszelkie poczynania społeczno-narodowe na Białorusi. Zezwolen na przedstawienia białoruskie władze nie udzielały — aż do przelomowego w dziejach Rosji roku 1905. Lecz nie mniej poważną rolę grać musiał tu i inny czynnik: **brak zapotrzebowania** na twórczość dramatyczną w języku białoruskim ze strony szerokich warstw ludności. Lud spał głębokim snem, a poczynania odrodzeniowe pojedynczych osób nie zdołały jeszcze zorganizować akcji szerszej, **nie stworzyły szerokiego ruchu narodowego**. Ruch taki opierający się na współpracy inteligencji z ludem, powstał dopiero na początku XX stulecia. Ruch ten, aktywizujący w znaczeniu społeczno-narodowym masę, wywołać musiał zapotrzebowanie na literaturę białoruską wogóle, na teatr na-

# Proces schutzbundowców w Austrii

Przed sądem przysięgłych w Wiedniu rozpoczął się przed paru dniami wielki proces 21 przywódców Schutzbundu, oskarżonych o wywołanie rewolucji lutowej w Austrii. Na ławie oskarżonych zasiadli byli wyżsi oficerowie armii austriackiej Aleksander Eifler i Rudolf Löw, urzędnicy komunalni, bankowi, rzemieślnicy. Udeża jedynie brak robotników. Bezwzględnie i ci byli wśród przywódców powstania lutowego. Brak ich wśród oskarżonych dyktowany jest chyba względami taktycznymi. W każdym razie z rozpoczęciem procesu kończy się ostatni akt krwawej tragedii lutowej w Austrii, która miniaturowo to państwo kosztowała setki milionów zł. szkód materialnych i setki ofiar w ludziach.

## ORGANIZACJA SCHUTZBUNDU.

Spis przestępstw przeciw państwu jakie prokurator dr. Zöhling zarzucił oskarżonym, jest obszerny i ważki. Mówi się o tym, że socjaldemokraci do powstania przeciw porządkowi publicznemu przygotowywali się oddawna. Kierownictwo spoczywało w rękach triumwiratu, złożonego z dr. Ottona Bauera, Juliusza Deutscha i Karola Heinza. Głos doradcy mieli także w kierownictwie major Eifler i kpt. Löw. Schutzbund, socjalistyczna organizacja wojskowa była tą bazą, na której opierali swe rewolucyjne rachuby przywódcy. Był on podzielony na pułki, bataliony, kompanie i plutony i siecią swą obejmował całą Austrię. Według obliczeń Juliusza Deutscha Schutzbund liczył 80.000 uzbrojonych członków, z czego na sam Wiedeń przypadało 15.000.

W amsterdamskich zakładach amunicyjnych „Edo Zimmen” zakupił Schutzbund za 1.800.000 szylingów broni. W lipcu 1933 roku sprowadzono z fabryk zagranicznych broń i amunicję a w październiku przemycono do Austrii ok. 60 tys. skrzących naboju i 4.500 ręcznych granatów. Bezpośrednio przed wybuchem rewolucji stan uzbrojenia Schutzbundu przedstawiał się mniej więcej następująco: około 7 tysięcy karabinów 2 tysiące pistoletów, 120 kar. maszynowych i pół miliona naboju, nie licząc granatów ręcznych i innej broni.

## PLAN REWOLTY.

Na jednej z konferencji kierownictwa S. D. postanowiono czynną ingerencję Schutzbundu w następujących wypadkach: w razie, gdyby rząd rozwiązał socjalistyczną partię, gdyby rozwiązał wiedeńskie władze municypalne, zgłosił szaltował, względnie rozwiązał związki zawodowe, wreszcie gdyby rząd zmienił nielegalnie konstytucję. Wystąpienie Schutzbundu miało poprzedzić strajk generalny.

Równocześnie z tym ramowym planem opracowywał kierownictwo Schutzbundu szczegółowy plan batalistyczny. Schutzbundowcy mieli najpierw zaatakować posterunki wojskowe, następnie komisariaty policyjne. W dzielnicach gdzie znajdowały się koszary miał Schutzbund wybudować barykady. Stąd dopiero po opanowaniu tych dzielnic miała się akcja przenieść do śródmieścia i opanować budynki rządowe, poczem miano ogłosić dyktaturę socjalistyczną w Austrii.

## GŁÓWNY OSKARŻONY MAJOR EIFLER.

Szef sztabu schutzbundowców, major Aleksander Eifler nie przynajmniej do wry. Pochodzi z rodziny oficerskiej i jako oficer przeżył wojnę światową na froncie. Po powrocie wstąpił do armii republikańskiej, a następnie, wstępując w roku 1923-im do partii socjal. - demokratycznej. Na żądanie partii wystąpił w roku 1927 z armii i objął szefostwo sztabu w Schutzbundzie. Z tą chwilą następuje

reorganizacja wojskowej organizacji socjalistycznej. Znika system wyboru dowódców zastąpiony systemem nominacji. Zasadę kolektywnego obradowania zastąpiono zasadą autorytetu. Eifler zreorganizował Schutzbund w regularną armię, wprowadził służbę wywiadowczą służbę łączności oraz pogotowia na wypadek każdorazowego alarmu.

## MAJOR EIFLER SIĘ BRONI

Na zapytanie przeciw komu te wszystkie przygotowania poczynił major Eifler odpowiedział, że przeciw Heimwehrze i wogóle przeciw puczystom. Kiedy w Austrii zaczęła narastać fala narodo-socjalistyczna, Schutzbund począł się uważać za jedyną jej przeciwwagę, za

jedynego obrońcę republiki. Podczas puczni Pflimera w 1934 r. postawił w ciągu dwu godzin na nogi 15 tysięcy Schutzbundowców, w r. 1934 tyleż schutzbundowców odbyło wielkie ćwiczenia w Wiedniu demonstrując przeciw narodowym socjalistom. Eifler broni się, że wiedząc o zbrojeniach nie miał jednak szczegółowych wiadomości o nich. Te sprawy do niego nie należały. Należał jedynie do centralnego kierownictwa Schutzbundu, do którego m. in. należeli Deutsch, Hölzer, Helz, Körner i t. d. Do niego — bronił się na rozprawie — major Eifler należała tylko militarna strona organizacji.

Na tem zakończył się pierwszy dzień wielkiego procesu o rewoltę w Wiedniu. O jego dalszym przebiegu poinformujemy naszych czytelników.

MER.

## Święto zwycięstwa w Japonii



Uroczysty obchód rocznicy zwycięstwa Japończyków pod Mukdenem.

## Największy okręt świata w ruchu

Za kilka dni wypłyne na morze z suchego doku, gdzie wmontowano mu śruby, największy okręt transatlantyczny na świecie, francuska „Normandie”, o pojemności 79.000 ton, na pokładzie której znajdzie wygodne pomieszczenie 3.000 osób, licząc w tem i załogę, złożoną z 1 tys. 300 ludzi. „Normandie” rozpocznie teraz jazdy próbne, poczem 20 b. m. odbędzie pierwszą większą podróż z St. Nazaire do Havru, gdzie z tej reacji odbędą się wielkie uroczystości.

Pierwsza podróż gigantycznego okrętu po przez Atlantyk z Havru do N. Yorku, wyznaczona jest na 29 maja rb., przycem odrazu weźmie „Normandie” w podróż maksymalną szybkość w celu zdobycia „niebieskiej wstęgi” oceanów i pobicia rekordu szybkości, który od dwóch lat należy do włoskiego parowca „Rex”. Koła oficjalne we Francji, oraz kompania okrętu

przywiązują dużą wagę do pierwszych podróży „Normandie”, spodziewając się, że dzięki sile motorów, oraz najnowszej urządzeniom, okręt francuski zdobędzie dla Francji prymat pierwszeństwa na morzu.

Aczkolwiek „Normandie” obliczona jest wyłącznie na zamożną klientelę pasażerską, gdyż posiada tylko kabiny pierwszej klasy i turystyczne, urządzone luksusowo, wszystkie prawie miejsca na okręcie zostały już wykupione. Pierwszą swą podróż odbędzie więc „Normandie” w obie strony ku pełnemu zadowoleniu głównego kasjera Compagnie Generale Transatlantique, który będzie mógł wydać polecenie wywieszenia w okienkach kasowych na Gare Maritime w Hawrze rzadko oglądanego dzisiaj zawiadomienia: „Komplet. Wszystkie miejsca sprzedane”.

## Filmy „węchowe”

Gdy po udanych próbach nakręcania filmów dźwiękowych, entuzjastycznie ogłosili wszem moc techniki współczesnej, sceptycy orzekli ironicznie, iż nauka nie wynalazła dotychczas metody nakręcania filmów węchowych, któreby uzupełniały nasze wrażenia wzrokowe i słuchowe. Przedsiębiorcy filmowi, starając się uzupełnić ten brak, poczynili szereg doświadczeń, uwieczonych pomyślnym rezultatem. Oto ostatnio w jednym z kinoteatrów w dzielnicy Soho, w Londynie, odbył się pokaz filmu dźwiękowego, zatytułowanego „Dziwna Przygoda”. Podczas sceny posęgu zbrodniarza przez dwóch retektywów, którzy tropią go, kierując się zapachem perfum jakie zwykle używał, na sali rozpylono owe perfumy, dając widzom złudzenie rzeczywistości.

W Hollywood czynione są również próby w tej dziedzinie i niektóre kina zaopatrzone są w specjalne instalacje do celów „filmu węchowego”. Wkrótce instalacje tego rodzaju mają być wprowadzone na terenie całych Stanów Zjednoczonych. Przy wyświetlaniu scen ogrodowych użyte być mają zapachy kwiatowe, ozon rozpylany ma być podczas scen na morzu, egzotyczne olejki wschodnie w czasie, gdy akcja toczy się będzie w krajach orientalnych i t. d. i t. d. Zapachy rozpylane w kinie preparowane są tak, iż rozpuszczają się natychmiast w zetknięciu z powietrzem. Wprowadzane ich do przewodu instalacji odbywa się na dachu kinoteatru.

## Nowy wynalazek w telefonach automatycznych

Jak wykazała statystyka, przeciętny abonent stale uzyskuje połączenie nie więcej jak z 20-ma temi samymi numerami. Powyższe spostrzeżenie naprowadziło na myśl skonstruowania takiej tarczy numerowej przy aparacie telefonicznym, aby abonent mógł tylko jednym ruchem wybrać pożądaną numer. W tym celu, oprócz normalnej tarczy dodano urządzenie, telefoniczne, aby abonent naogół tylko jednym specjalnym ślizgaczem i odrazu uzyskuje połączenie z jednym z dwudziestu numerów. W innych wypadkach posługiwać się trzeba normalną tarczą numerową. W ten sposób znacznie skrócono czas, w którym uzyskuje się połączenie oraz uproszczono manipulację. Tego rodzaju ulepszenia zastosowano w centralach automatycznych angielskich, a ostatnio w Austrii i Niemczech.

## Podróże imaginacyjne jako metoda nauczania

Dwie średnie szkoły londyńskie wprowadziły ty ostatnio oryginalną metodę nauczania geografii zapomocą podróży imaginacyjnych okrętami. W klasach szkoły wywieszono są dużych rozmiarów fotografie okrętu odbywającego właśnie daleką podróż morską, a uczniowie otrzymują od kapitana i oficerów okrętu listy z opisaniami i wrażeniami z każdego portu, do którego okręt przybija. Jednocześnie nauczyciel geografii studjuje z chłopcami na mapie kraje i morza, zwiedzane przez ów okręt. Gdy statek powraca do Londynu, uczniowie szkoły zaproszeni są na pokład i zwiedzają dokładnie urządzenie okrętowe. W czasie tej wizyty wolno im zadawać załodze pytania dotyczące odbytej podróży, a rodzaj tych pytań świadczy o ich inteligencji i spostrzegawczości, oraz o korzyści jaką odnieśli z dokładnego poznania trasy podróży i jej geograficznych warunków.

Nową metodą nauczania geografii zainteresowało się Brytyjskie Towarzystwo Geograficzne, które projektuje zastosowanie jej w całej Anglii. Trzeba przyznać iż jest to metoda bardzo interesująca.

rodowy — w szczególności. To też od roku 1906 zaczyna się niezwykle szybki rozkwit poezji białoruskiej, powstaje szereg nowych białoruskich utworów scenicznych (Janki Kupały, Jakuba Kołasa, K. Kahańca, A. Pawłowicza i in.). A w roku 1910, dziś więc jubileuszowym, odbyła się w Wilnie pierwsze białoruskie przedstawienie — tym razem już bez przeszkód ze strony władz rosyjskich.

\* \* \*

Obchód jubileuszowy — dwudziestoletniocina odrodzenia teatru białoruskiego, o którym wspomnieliśmy na początku, poprzedzony został bogatym w treść referatem p. Wincentego Hryszkiewicza, malującym dzieje sceny białoruskiej za ostatnie ćwierćwiecze. Referent podzielił okres ten na trzy etapy: 1) od r. 1910 do wybuchu wojny światowej; 2) wojna światowa i okupacja niemiecka; 3) czasy powojenne, recte: porewolucyjne. W wyniku dziesięcioletnich twórczych wysiłków społeczeństwa białoruskiego nad stworzeniem stałej sceny białoruskiej (w tej dziedzinie na gruncie wileńskim uwiecznił imię swoje znany działacz białoruski ś. p. Aleksander Burbis), po powstaniu Białoruskiej Republiki Sowieckiej ze stolicą w Mińsku, teatr białoruski został tam upaństwowiony, co stworzyło dla dramaturgii białoruskiej nowe, nader pomyślne warunki rozwojowe. To też w ciągu lat dwudziestych — aż do za początkowania w Sowietach akcji anty-

białoruskiej — teatr białoruski dokonał naprawdę wielkiego dzieła: poziom jego, dzięki przygotowaniu szeregu sił fachowych w moskiewskim studjum dramaty cznym (pod kierownictwem znanego reżysera Sachnowskiego), zrównał się z poziomem artystycznym teatrów stołecznych Sowietów. A jednocześnie, w miarę wzrostu zapotrzebowania na białoruskie utwory sceniczne, rozwinęła się twórczość dramatyczna autorów białoruskich, zarówno dawnych, jak i nowych. Oprócz wyżej wymienionych, spotykamy szereg nowych imion autorów dramaty cznych: obok wileńszczyzny Olechnowicza — pisze Ciszka Hartny, Hałubok, Czarot, Rodziewicz, Mirowicz, Romanowicz i t. d., którzy tworzą przeważnie na gruncie mińskim. Nie dziwnego: zasilać trzeba aż trzy teatry białoruskie w Sowietach, mianowicie: stałe państwowe teatry w Mińsku i Witebsku oraz teatr objazdowy, mający swoje siedzisko w tymże Mińsku.

Zastrzec się wszakże musimy, iż w chwili obecnej teatr białoruski w Sowietach przeżywa ciężkie chwile: na pracy jego nader ujemnie odbiła się walka Moskwy z narodem odrodzonym Białorusinów, prowadzona pod hasłem zwalczania „nacdemowszczyzny”. Cały szereg pracowników sceny białoruskiej został deportowany w głąb Rosji, względnie — na „Sołowki”, pod zarzutem hołdowania hasłom „nacdemów”. Szereg utworów

scenicznych, które zdobyły poprzednio ogromną popularność, zdjęto z repertuaru („Kostus Kalinowski” i „Karjera Bryzhalina” — Mirowicza, „Wir” — Romanowicza i inne). Odtąd wystawiać można tylko rzeczy, podnoszące „linię generalną” Stalina, wychwalające „Kołchozy” i t. p.

Oczywiście, teatr białoruski na Białorusi Zachodniej nigdy nie miał tak pomyślnych warunków rozwojowych, jak na Wschodzie. Tutaj opierał się on wyłącznie na wysiłkach społeczeństwa białoruskiego. A że społeczeństwo to jest wogóle niezamożne, że w Wilnie inteligencja białoruska jest poza tem rozbita przez partyjniactwo i niezdolna z tego powodu do wysiłku zbiorowego nawet w dziedzinie tak apolitycznej, jak teatr, więc nie mogło tu powstać mocne ognisko pracy dramatycznej, któreby promieniowało na cały kraj. Robione w tym kierunku próby stały po pewnym czasie upadały. — To też wieś białoruska potrzebuje teatru w mowie ojczystej zaspakać musiała sama — i zaspakała w miarę możliwości. Lecz „pacyfikacja” po okrośie hromadzkim kres położyła tej pracy samorzutnej wsi, — i dziś tylko z wielkim trudem udaje się gdzieś gdzie przełamać niezliczone przeszkody, stawiane białoruskiej młodzieży wiejskiej przez wrogo usposobione czynniki.

\* \* \*

Omawiając okres okupacji niemieck-

kiej w Wilnie, p. Hryszkiewicz dłużej za trzymał się na osobie znanego białoruskiego artysty i autora dramatycznego Franciszka Olechnowicza, wileńszczyzny, — a to z tego powodu, iż i on — jednocześnie z odrodzonym teatrem białoruskim — obchodzi w tym roku dwudziestolecie swej białoruskiej pracy scenicznej.

Urodzony w Wilnie w roku 1883, całym swym życiem i pracą związany jest Olechnowicz z tem miastem. Kształcił się w szkołach dramatycznych w Krakowie i Warszawie. Z ruchem białoruskim sympatyzuje od początku jego powstania, lecz czynnie udział w nim bierze dopiero od roku 1910, kiedy został zaproszony do reżyserowania pierwszego przedstawienia białoruskiego. W wystawionym wówczas utworze „Pa rewizii” grał też jedną z głównych ról. Wkrótce potem zmuszony został opuścić Wilno, pociągnięty przez władze rosyjskie do odpowiedzialności sądowej z powodu „antypaństwowego” kierunku redagowanego przez niego pismka humorystycznego p. t. „Perkunas”. Parę lat pracował na scenie jakiegoś teatrzyku wędrownego w Galicji, ale, nie mogąc żyć bez Wilna, wrócił tu i musiał odsiedzieć karę więzienną za działalność redaktorską. Gdy Rosjanie opuszczali Wilno w roku 1915, Olechnowicz zostaje tu wraz z niezliczną garstką działaczy białoruskich i bierze czynny udział w życiu białoruskim — zarówno społecznym, jak i arty-

# Projekt prof. Paksztasa

## Odstąpienie Wileńszczyzny i Suwalszczyzny Litwie wzamian za... przyjaźń i prestiż nad Bałtykiem

W kwietniowym numerze kowieńskie go miesięcznika „Židynys“ profesor uniwersytetu W. W. Paksztas zamieszcza dokończenie swoich rozważań na temat sposobu zlikwidowania konfliktu z Polską. Stwierdzając istnienie na terenie Wileńszczyzny t.zw. przez niego „pół-Litwinów“, to znaczy ludzi nie posiadających języka litewskiego nie uważających niepodległości Litwy za niezbędny atrybut litewkości, autor stara się znaleźć formę zabezpieczającą im wszelkie prawa nie tylko ustawowo, ale i faktycznie, a to celem pozyskania ich dla idei państwowości litewskiej. Formę taką widzi w ustroju kantonalnym, którego projekt przytoczony przez niego wygląda następująco:

1) Granica polsko-litewska miałaby przebiegać na południe od Augustowa, Sidry, Kuźnicy do dolnego biegu Świsłoczy, korytarzem Niemna na wschód od ujścia Suły i jej biegiem do granicy Białorusi sowieckiej.

2) Z trzech kantonów — kłajpedzki obejmowałby 25 tys. km. kw. z 1 milj. mieszkańców, kowieński — 45 tys. km. kw. z 2 milj. mieszkańców, wileński zaś — 33 tys. km. kw. z 1.350 tys. mieszkańców. Wilno liczy 150 tys. mieszkańców. Cały obszar owego państwa wynosiłby 103 tys. km. kw. z 4,5 milj. ludności. Kanton kowieński ciągnąłby się od granicy łotewskiej na wschodzie do niemieckiej na zachodzie.

3) Wilno, jako jednostka autonomiczna, byłoby stolicą państwa federalnego. Do kantonu kowieńskiego wchodziłoby część przedmieścia zachodniego, do wileńskiego zaś — przedmieście wschodnie na prawym brzegu Wilejki.

4) Każdy kanton posiadałby odrębne organy ustawodawcze, którym podlegałyby sprawy rolnictwa, oświaty, opieki społecznej, administracji, sprawiedliwości i podatków kantonalnych.

5) Federalny sejm i senat obradowałby w Wilnie. W sejmie każdy kanton posiadałby ilość posłów proporcjonalną do liczby mieszkańców, w senacie zaś wszystkie kantony miałyby równą ilość przedstawicieli. Wilno nie byłoby w tych izbach reprezentowane.

6) Władzom federalnym podlegałyby cztery tylko ministerstwa: spraw zagranicznych, obrony kraju, ceł i handlu zagranicznego oraz wielkich dróg komunikacji.

7) Prezydent byłby wybierany na wspólnym posiedzeniu obu izb kolejno ze wszystkich kantonów.

8) Każdy kanton opracowałby dla siebie normy językowe. W Wilnie języki polski i litewski byłyby narówni obowiązuje i oficjalne oraz narówni wykładane we wszystkich szkołach.

9) Urzędnicy czterech ministerstw władz federalnych byłby obowiązani posiadać oba języki. Pracujący w kantonach litewskich — język polski jedynie w słowie, litewski zaś — w słowie i piśmie i odwrotnie.

10) Urzędnicy byłby do ministerstw przyjmowani ze wszystkich kantonów mniej więcej proporcjonalnie do liczby ich mieszkańców.

11) Zatargi między kantonami rozstrzygalby arbitrażowy sąd międzykantonalny.

12) Armia miałaby ogólnokrajowe dowództwo zaś pobór rekruta odbywałby się według zasad regionalnych.

W granicach Litwy znalazłaby się Grodzieńszczyzna, powiaty dziśnieński i wilejski oraz południowa Suwalszczyzna, jakkolwiek żądania tych ziem w społeczeństwie litewskim nie są stanowcze. Wymaga tego jednak zaakreślenie granic oraz względy gospodarcze. Przy wykreśleniu granic kantonów należy zwrócić uwagę na to by do kowieńskiego trafiło jak najmniej ludności mówiącej po polsku, do wileńskiego zaś — po litewsku, a to dlatego, by w przyszłości wynikało jak najmniej zatargów i sporów. Powiaty suwalski i augustowski włączyć więc należy do kantonu wileńskiego, chociaż gospodarczo ciągną one ku Kownu.

Ze względu na wzmożone w ciągu lat ostatnich tendencje nacjonalistyczne do konanoby podziału Wilna na trzy jednostki administracyjne. Chodziłoby o to, by każdemu z dwóch odłamów ludności dać na własność kawałek stolicy.

Cheąc popchnąć sprawę na realne tory, autor proponuje przystąpić do wymiany poglądów, do rozważenia sprawy granic. Im bliżej Wilna, tem sprawa ta jest trudniejsza. Należałoby więc na początek wykreślić granicę na lewym brzegu Niemna, przyłączając do Litwy 800 km. kw. z 25 tys. mieszkańców, w tem 17 tys. Litwinów z miastami granicznymi Puńsk, Wizajnie i Sejny. Można by już wówczas na tym odcinku nawiązać normalny ruch graniczny, komunikację pocztową i osobową i zapoczątkować stosunki konsularne. Drugi etap obejmowałby trudniejsze sprawy: przyłączenie do Litwy Marcinkańc, Trok, Święcian, Postaw, Brasławia, poczem mogłaby już być otwarta cała granica i nawiązane normalne stosunki dyplomatyczne. W trzecim etapie można przystąpić do rokowań w sprawie samego Wilna i jego sytuacji prawnej w Litwie; byłoby to jednak możliwe dopiero po przywróceniu w Litwie zaufania do Polski i po wyrzeczeniu się przez nią imperjalizmu w stosunku do Litwy.

Oddając Litwie Wileńszczyznę, Polska zyskałaby kilkaset kilometrów przyjaznej granicy. Posiada to wielkie znaczenie, gdyż na ogólną ilość 4.287 km. ma ona obecnie zaledwie 1.308 km. takiej granicy: z Rumunją i Czechosłowacją, a przy niepewnym sąsiedztwie ze wschodu i zachodu winna cenić bezpieczeństwo nawet na małym odcinku.

Polityczny i kulturalny prestiż Polski również zyskałby tylko na oddaniu Litwie Wileńszczyzny, zwłaszcza nad Bałtykiem wschodnim.

Warszawa odegrałaby nadal swą doniosłą rolę, jak dotychczas, a nawpół polskie Wilno rozwijające się i wzbogacane dzięki oparciu o całe dorzecze Niem

na, otrzymawszy nowy impuls litewski, a nie utraciwszy nic dawnego, mogłoby stać się Genewą Europy Wschodniej, gdzie Polacy i Litwini czuliby się, jak w domu, gdzie odbywałoby się wiele konferencji i kongresów rozszerzonego już związku bałtyckiego, gdzie powstałby wielki ośrodek dyplomatyczny i ważne instytucje międzynarodowe.

Uzgodnienie tendencji dwóch narodów o odmiennej strukturze duchowej, rozbieżnych ambicjach i sprzecznych interesach przedstawia duże trudności. W społeczeństwie litewskim urasta kultura Wilna, kultura religijna, mistyczna. W tych okolicznościach trudno liczyć na jakieś ustępstwa ze strony Litwy.

\* \* \*

Projekt prof. Paksztasa nie wymaga właściwie komentarzy. Jest to typowy przykład spóźnionego myślenia nie znajdującego żadnego uzasadnienia w dzisiejszej rzeczywistości. Prof. Paksztas proponuje z całą powagą Polsce, by oddała Litwie Wileńszczyznę wzamian za... „zyskanie kilkuset kilometrów przyjaznej granicy“, oraz za „wzmocnienie swego politycznego i kulturalnego prestiżu nad wschodnim Bałtykiem“. To się dopiero nazywa zamiana byka już nie na indyka, lecz na wróbla!

Oczywiście, dla prof. Paksztasa, jak dla wszystkich rozumowań litewskich, Wileńszczyzna, interesy i uczucia jej ludności są rzeczą martwą, obiektem handlu, którym można rozporządzać dowolnie. Zresztą, prof. Paksztas otwarcie przyznaje, że motywem jego projektu jest pozyskanie dla państwowości litewskiej „pół-Litwinów“, t. zn. tych, którzy w jego mniemaniu są spolszczonymi Litwinami, mimo że sami uważają siebie za Polaków. Tu dopiero wyłazi sztydło z worka.

Litwa w ciągu 12-tu lat nie może sobie dać rady ze 120.000 Niemców kłajpedzkich, którzy rzeczywiście są jeszcze z pochodzenia i języka Litwinami (prócz grupki napływowych urzędników i inteligencji). Litewskość w Kłajpedzie cofa się, a próby ofensywy Merkisa i Nawakasa zatańczyły się. Mimo to, nie nauczony doświadczeniem prof. Paksztas sądzi, że Polacy zamieszkujący teren, który Polska miałaby ustąpić Litwie, dadzą się pozyskać dla państwowości narodowo-litewskiej. Wszakże prof. Paksztas jest nacjonalistą, wyznającym zasadę państwa narodowego, więc, w jego propozycji musi tkwić ta *reservatio mentalis*.

Wysuwając swój projekt, mniema widocznie prof. Paksztas, że czyni ustępstwa Polsce w porównaniu ze stanowiskiem dotychczasowym Litwy. I to jest właśnie tym uderzającym objawem spóźnionego myślenia. Prof. Paksztas nie uświadomił sobie dotąd, że dotychczasowe stanowisko Litwy (bezwzględne roszczenie zwrotu Wileńszczyzny) nie jest już żadną realnością polityczną. Jest to fikcja, która nie może służyć dla Polski za przesłankę do jakichkolwiek działań politycznych. Ugody polsko-litewskie mogą mieć rozmaite treści i rozmaite formy. Ale każda wyjść musi z założenia obecnego status quo.

Testis.

## Wzdłuż i wszerz Polski

— PRACE ELEKTRYFIKACYJNE W WĘZLE WARSZAWSKIM. Przeprowadzane są obecnie prace elektryfikacyjne na warszawskim odcinku podmiejskim, który wejdzie do węzła warszawskiego na st. Warszawa Zachodnia. Będzie to stacja o całkowicie nowoczesnym charakterze. Uruchomienie odcinka nastąpi już w końcu roku bieżącego.

Na stacji Warszawa Zachodnia kierowany będzie ruch osobowy z odcinków podmiejskich i z uruchomionej niedawno linii Warszawa — Radom, na linię średnicową i odwrotnie. Poza tem stacja ta będzie obsługiwać ruch towarowy w węzle zarówno z linii obwodowej, jak z trzech zbierających się linii lewego brzegu Wisły.

Posiadać ona będzie — stosownie do swego zadania — nowoczesne urządzenia dla ruchu osobowego, jak dworzec perony, tunele; tory pocztowe i t. d. oraz przebudowane i uzupełnione istniejące obecnie urządzenia dla ruchu towarowego. Na stacji tej ponadto odbywać się będzie wymiana parowozów na elektryczne i odwrotnie w czasie gdy ruch na linii średnicowej będzie już całkowicie elektryfikowany.

Warszawa Główna jest nadal intensywnie przebudowywana. Układane są dalsze tory w dolnym poziomie, które w ogólnej ilości 8-miu będą oddane do użytku już na wiosnę 1936 r. Jednocześnie prowadzone są roboty nad budową dworca głównego, a mianowicie: budowa dolnej konstrukcji dworca, zabijanie pali, fundamentowanie i montaż żelaznej konstrukcji nad którą wznosić będzie właściwy gmach. Są to prace najważniejsze wobec konieczności utrzymania ciągłości ruchu.

— WYMIERAJĄCE ODMIANY ROŚLIN. — Dyrekcja Lasów Państwowych zatwierdziła kilka nowych rezerwatów, dla ochrony wymierających roślin.

W nadleśnictwie Skarżysko, koło Majdowa, wydzielono rezerwat o powierzchni 4 hektarów, przeznaczony dla ochrony cis, który tam rośnie w ilości 93 okazów. W nadleśnictwie Niepołomice wyłączono partję lasu o powierzchni półtora hektara z bogatym stanowiskiem zanikającej pa proci Osunda Regalis. Również w Niepołomicach wyłączono 3 i pół hektara lasu z kępami rodzimych buków.

Wreszeie w Budzie Tuszowskiej, pow. mieleckiego utworzono rezerwat leśny o powierzchni 6 hektarów, pokryty samorodnym lasem dębowo-kłono-jodłowo-świerkowym, zwany Jaz wianą Góra.

— NARKOTYKI Z ŁODYG MAKU. — Pod Ku/nem powstaje wielka fabryka chemiczna, finansowana przez kapitalistów węgierskich i polskich. Celem fabryki jest wyzyskanie nowego patentu jednego z węgierskich inżynierów chemicznych, który wynalazł nowy sposób wydobycia morfiny, kokainy i innych narkotyków ze słomy maku.

— O ŁASKĘ DLA CZECHURY. W związku z niemożliwością wykonania wyroku śmierci na mordercy nacelnika sądu w Tarnopolu, o czem donosiliśmy wczoraj, wniósł obrońca Czechury dr. Holländer prośbę na ręce Prezydenta Rzplli tej o ulaskawienie skazańca.

— ZJAZD PAŃ DOMU. W Krakowie obradował ogólnopolski zjazd delegatów Zw. Pań Domu.

Wśród uchwał zjazdu najważniejsze dotyczyły gospodarstwa przysposobienia kobiet, wykszolenia dostatecznie licznych kadr instruktorów do prowadzenia kursów gospodarstwa domowego, sprawa wprowadzenia nauki gospodarstwa domowego w szkołach ogólnokształcących. Uchwalono również szereg wniosków, dotyczących stosunków służbowych pomocnic gospodarstkich oraz ich legitymacji. Nadto, zjazd przyjął rezolucję w sprawie uwzględnienia postulatów związku w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego.

Przewodniczącą Zw. Pań Domu pozostała nadal p. Mandukowa.

— NOWY GATUNEK WÓDKI. W Dzienniku Ustaw z 6 bm. Nr. 24 ukazało się rozporządzenie ministra Skarbu, wprowadzające do cen kilka wyrobów monopolowych nowy gatunek wódki „czystej“ o mocy 55 stopni.

Ceny (łącznie z butelką) ustalone zostały w następującej wysokości: za litr zł. 5.—; za pół litra zł. 2.55; za ćwierć litra zł. 1.35.

styczniem. W ostatniej dziedzinie na jego płecy pada cały ciężar organizowania i reżyserowania teatru białoruskiego. w którym występuje jako najwbitniejsza jego siła. A jednocześnie w tym okresie zaczyna pracować jako autor dramatyczny, zasilając repertuar sceny białoruskiej szeregiem swych utworów: „Na Antakali“, „Na wioscy“, „Butrym Niamira“, „Mańka“, „Kaliś“, „Bazyliśzk“, „Strachi życia“, „Cieni“, „Czort i baba“, „Dziadźka Jakub“, „Ptuska szczaścia“, „Szczęśliwy muž“, „Niaskonczanaja drama“, „Pan Minister“ — oto tytuły utworów, które ujrzały światło dzienne w druku lub światło kinkietów scenicznych.

Twórczość Olechnowicza obrazuje najważniejsze życie rodzimego miasta i tak dobrze mu znanej sfery mieszczańskiej Wilna. Porusza też autor momenty narodowe i społeczne, sięga do legend ludowych, wskrzesza dawne intermedja. Na niektórych jego utworach widoczne są wpływy literatury polskiej, ściślej — symbolizmu Przybyszewskiego, który tak potężny wpływ w swoim czasie wywierał na całą młodzież polską. — Doskonały znawca sceny, umie Olechnowicz wymogom jej zawsze zadość uczynić, to też sztuki jego są bardzo sceniczne, żywe, barwne i dotąd z repertuaru teatru białoruskiego nie schodzą.

W ostatnich latach przeszedł Olechnowicz ciężkie przeżycia. Nie znajdując zastosowania dla swych sił twórczych w Wilnie, postanowił spróbować szczęścia

na Wschodzie — na Białorusi sowieckiej. Gdy przybył tam, został narazie przyjęty z otwartymi ramionami i otrzymał poważne stanowisko w państwowym teatrze białoruskim w Witebsku. Lecz pracował tu krótko: oskarżony o knowania kontrewolucyjne, został zesłany na „Sołowki“, gdzie spędził około 7 lat. Zwolniony został w roku 1933 i wrócił do rodzimego Wilna w drodze wymłany na uwzięonego w Polsce Taraszkiewicza. — Tym razem — chyba na stałe!

Obecnie projektuje zorganizowanie stałego teatru białoruskiego w Wilnie. Odbłyły się już dwa występy publiczne zorganizowanej przez niego drużyny dramatycznej. Czy jednak uda mu się uskutecznić swój projekt, jako rzecz stałą, — należy wątpić: społeczeństwo białoruskie, nie mając znikąd żadnej pomocy materialnej (a bez subwencji przecie nawet polski teatr w Wilnie istnieć nie może), chyba teatru swego utrzymać nie zdoła!

A. N.

1) A. Brückner. Polnisch-russische Intermedien des XVII J. — Archiv für slavische Philologie, tom XIII, r. 1891.

2) W. Peret. K istorii pols'ago i ruskago narodnago teatra. Izv. Otd. Rusk. Jaz. i Słow. Akad. Nauk, t. XVI kn. 3, 1911 — SPT.

3) A. Syczewska. K woprosu o Moljere w polskoj dramatičeskoj literaturie XVIII st. — „Russkij Filologič. Wiestnik“ t. XII. Warszawa 1909.

4) J. Gołąbek — o.c.

## Gdańsk z lotu ptaka



# Przez dziurkę od klucza

Kramiki z dewocjonaljami przed kościołem św. Teresy. Spiące handlarke. Dłuższa beczynność rozleniwia. A one przecież siedzą po kilkanaście godzin dziennie. Podchodzę do jednej z nich i mówię:

— Powiedźcie mi, gdzie się znajduje obraz O.O. Karmelitów, przedstawiający ciustę św. Weroniki?

— Co, a?... — pyta wyrwana z drzemki kobieta. — Święta Weronika? Tak, mam...

Wyciąga rękę do wiszących rzędem różańców i do leżących stosami medalików.

— Nie, nie — pani mnie nie zrozumiała...

— Proszę pana, a, proszę pana! — edywa się nagle inna pobliska handlarke, widocznie konkurentka. — Co panu potrzeba, ja mam wszystko.

Zgromiliśmy oboje — ja i handlarke pierwsza — **zapędy konkurencyjne** drugiej. Tuż pod kościołem św. Teresy, w pobliżu Ostrejbramy, otaczanej cieżą przez całą Polskę — **nie miejsce na konkurencję.**

Wskazano mi drogę do ojców Karmelitów. Wszedłem po schodach. Przed drzwiami ujrzałem dziwną scenę. Klęcząca gromada kobiet modliła się gorliwie, spoglądając na drzwi. Jedna z nich patrzyła przez **dziurkę od klucza.**

— Co się tu stało?

— Zamknęli, panoczku, cudowny obraz z chustą św. Weroniki — odpowiadano mi.

— Zamknęli, dlaczego?

— My nie wiemy. Z dwa miesiące temu ojcowie zakonnicy przynieśli tu cudowny obraz ze Zwierzyńca. Procesja była wielka. Powiesili potem obraz w pokoju. Świeczki zapalono. Dzieci śpiewały święte pieśni. A potem nabożeństwa zaczęto odprawiać...

— A to przecie, panoczku, **cudowny obraz** — podchwyciła jakaś inna kobieta — cudami słynie. Opowiadano nam, **opowiadano...**

— Tak, opowiadano — rozległo się chóralne potwierdzenie.

— Dlaczego więc zamknięto?

Kobiety nie mogły mi tego wyjaśnić. Streszczając ich opowiadania, sprawa obrazu, o który mi chodziło, przedstawia się następująco.

Zakon Karmelitów Bosych, który rości pretensje prawne do Ostrejbramy, parę miesięcy temu przeniósł ze Zwierzyńca z prywatnego mieszkania do siebie obraz, należący przedtem do niejakiej siostry Barbary. Obraz powieszono narażenie w jednym z pokojów. W przyszłości zaś miał być ustawiony na ołtarzu w kaplicy O. O. Karmelitów, znajdującej się obok.

Obraz pod **troskliwą opieką** O.O. Karmelitów zdobył **szeroką popularność** wierzących. Zaczęto b. dużo mówić na temat cudów, związanych z nim i wielu głęboko i szczerze wierzących osób pokładało w nim duże nadzieje. Uważano, że oliwa z przed tego obrazu działa kojąco na wszelkie dolegliwości i że nawet **uzdrowia śmiertelnie chorych.** Oczywiście liczba odwiedzających skromne pomieszczenie O.O. Karmelitów stała wzrastała. Tembardziej, że zakonnicy udzielają ubogim pomocy materialnej.

Czekano aż kapitalny remont kapli-

cy zakończy się i obraz zostanie przeniesiony do większego locum. Tłumy bowiem nie mogły już pomieścić się w małym pokoiku przed obrazem.

Aż tu nagle **jak grom z jasnego nieba** spadła przykra nowina: obraz unieostępniono dla zwiedzających.

Wysłuchałem cierpliwie tych wszystkich wyjaśnień gromady kobiet i wszedłem do mieszkania. W pierwszym pokoju klęczała przed innymi zamkniętymi drzwiami jakaś kobieta. Zaglądała **przez dziurkę od klucza** i gorliwie modliła się.

Później dowiedziałem się, że O.O. Karmelici nie wszystkie kobiety wpuszczają do pierwszego pokoju. Starsze i bardziej zmęczone mogą wejść i czekać na kawałek chleba. Przed drzwiami zaś pierwszemi muszą stać wszystkie, które przyszły aby pomodlić się do obrazu, o którym tyle ostatnio słyszały.

Dzięki uprzejmości braciszka zwiedziłem kaplicę, będącą w remoncie. Wygląda teraz martwo i pusto. Zaprzestano

wszelkich prac. Rusztowania sterczą bez **użytecznie.**

— Tyle pracy i kosztów — westchnął braciszek i dodał coś bardzo cichym szeptem. Prawdopodobnie — „na nie“.

— Któż wydał zakaz?

Braciszek z pokorą odpowiedział.

— Arcypasterz.

— Jego Ekscelencja Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski?

— Tak.

— A pociąg ta kobieta zagląda przez dziurkę od klucza?

— Patrzy na obraz...

— Aha... przez drzwi zamknięte?

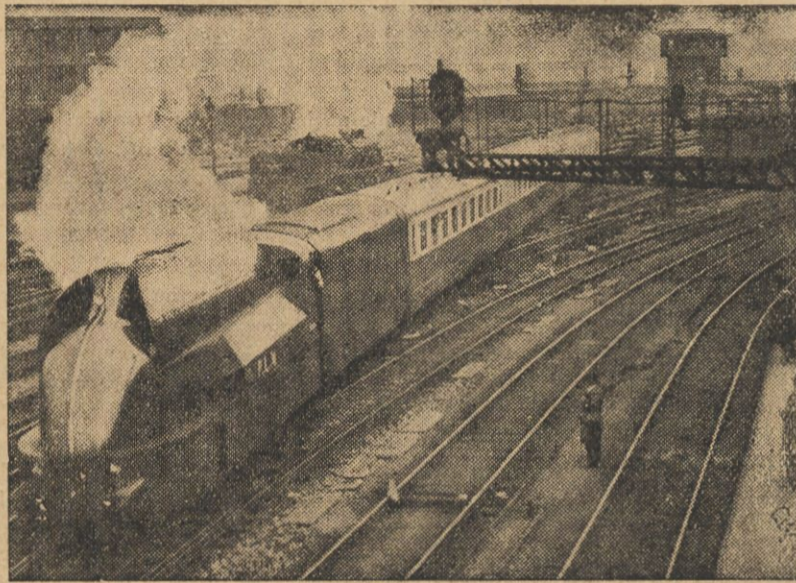
— Tak...

Wychodząc trafiłem znowu w gromadę kobiet. Rozprawiły żywo.

Wypadek z obrazem O.O. Karmelitów **komentuje się** dziś w Wilnie w sposób najprzeróżniejszy.

Dlaczego jednak mimo zakazu w korytarzu i przedpokojach locum O.O. Karmelitów utrzymuje się w dalszym ciągu **nastroje rzekomej cudowności?** (w).

## Nowy typ pociągu aerodynamicznego



Na zdjęciu nowy typ pociągu aerodynamicznego, uruchomiony na linii Paryż — Lyon, rozwijający szybkość 145 km. na godz. Lokomotywa i trzy wagony stanowią jeden blok, który jednak w razie potrzeby może być rozdzielony. Dla zmniejszenia oporu powietrza nawet tender i koła są pokryte blachą. Lokomotywa tego pociągu waży 80 ton, wagony po 45 ton.

# KURJER SPORTOWY

## Nagły zgon płk. Osmólskiego okrył żałobą sport polski

W niedzielę zmarł nagle w drodze do Liberji płk. dr. Władysław Osmólski, pierwszy dyrektor Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, jeden z najwybitniejszych działaczy sportowych, który położył olbrzymie zasługi na polu rozwoju sportu i wychowania fizycznego w Polsce. Płk. Osmólski jechał do Liberji na zaproszenie rządu miejscowego, który ofiarował mu stanowisko naczelnego lekarza. Po przekroczeniu granicy niemieckiej, na jednej z małych stacji zasnął nagle i po kilku minutach

zmarł.

Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego płk. Kiliński, natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zgonie śp. płk. Osmólskiego, wysłał do małżonki zmarłego następującą depeszę:

„Spowodu niespodziewanego, a przedwczesnego zgonu męża J. W. Pani śp. płk. dr. Władysława Osmólskiego, pozwalam sobie w imieniu Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego złożyć słowa żołnierskiej kondolencji. Jednocześnie raczy Pani przyjąć zapewnienie że śmierć płk. Osmólskiego, zasłużonego krzewiciela i organizatora kultury fizycznej w Polsce, okryła głębokim smutkiem cały polski sport“.

## Dalsze fantastyczne przygody dr. Korabiewicza w Indiach

Od dr. Korabiewicza odbywającego jak wiadomo obecnie niezwykłą podróż kajakiem z Polski do Szanghaju otrzymaliśmy za pośrednictwem konsulatu R. P. w Bombaju list z dalszymi szczegółami jego fantastycznej wędrowki.

Droga przez rzekę Indus, jak się okazuje, trudnościami przeszła wszelkie oczekiwania. Prąd z każdym dniem jakby zyskiwał na sile. Wiatr stał się w oczy, a przeważnie prostopadły brzeg „uzbrojony“ kolecami nawisłych krzewów uniemożliwiał holowanie łodzi. Pracujemy — pisze dr. Korabiewicz — od 8 rano do 8 wieczór bez przerwy na jedzenie rozwijając szybkość do półtora klm. na godzinę. Taki stan rzeczy doprowadza nas okresami do ostatecznego wyczerpania fizycznego i nerwowego, które odsympiamy w większych ośrodkach na względnie prawdziwych łódkach. Prymitywizm życia tubylców oraz ciasnota „magazynów“ kajaka zmusza nas do żywienia się prawie wyłącznie ryżem.

Ilość krokodyli od Kotri — Hyderabad znacznie się zmniejszyła i z tej strony tymczasem nie grozi niebezpieczeństwo. Jeżeli do Bahawalpur warunki żeglugi nie poprawią się, to przerwę się stamtąd na rzekę Dżumne pociągłem. Jak się okazuje, jesteśmy na tej trasie pierwszymi sportowcami. O Polsce mało się tu wie.

Dość obszernie omówienie naszej podróży ukazało się niedawno w dzienniku „The Daily Gazette“ w Karaczi. Artykuł o naszej wyprawie w języku „urdu“ ukazał się również w jednym z czasopism Sakkaru.

W końcu swego listu dr. Korabiewicz składa serdeczne podziękowanie konsulatu R. P. w Bombaju za okazaną pomoc i za wysłanie listów polecających do wszystkich placówek angielskich w Indiach z prośbą o ewentualną opiekę. Dzięki tym listom władze angielskie są o wyprawie służbowo zawiadomione i wszędzie starają się okazać pomoc naszym dzielnym podróżnikom.

**KOEDUKACYJNE  
KURSY MATURALNE**

z progr. gimn. państw.  
im. „Komisji Eduk. Narod.“  
w Wilnie, Mickiewicza 23

Przyjmują zapisy na II-e  
półrocze r. szk. 1934—35  
do klas IV—VI—VIII

Kanc. czynna od g. 16-20

## Walne Zebranie Instytutu Badań Spraw Narodowościowych

Dnia 5-go kwietnia r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie Członków rzeczywistych Instytutu Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie. Obradom przewodniczył p. Wiceminister Oświaty Prof. Konstanty Chyliński. Po uczczeniu pamięci tragicznie zmarłego członka Instytutu ś. p. Marjana Swiechowskiego, Zgromadzenie przedyskutowało sprawę zdanie z działalności Instytutu i program prac, przedstawione w imieniu Zarządu przez Sekretarza Generalnego Instytutu p. Stanisława J. Paprockiego.

Zarząd Instytutu, wybrany przez Zgromadzenie, ukonstytuowany został z b. Min. Leonem Wasilewskim na czele.

Po obradach Zgromadzenia odbyło się zebranie towarzyskie, w czasie którego członek Zarządu Instytutu p. Leon Zieleniewski, Radca Biura Sejmu R. P., wygłosił odczyt p. t.: „Zagadnienie mniejszości narodowych w Konstytucji Rzeczypospolitej“.

Prelegent przedstawił genezę postanowień, dotyczących mniejszości narodowych w Konstytucji z 1921 r., które to postanowienia nie zostały zmienione w nowej Konstytucji, zaznajomił z poglądami, dotyczącymi ich wykładni oraz z projektami i koncepcjami zmiany tych artykułów, wysuniętymi w okresie dyskusji nad zmianą Konstytucji. W konkluzji swego odczytu prelegent, na podstawie szczegółowo zebranych materiałów mógł słusznie stwierdzić, iż społeczeństwo polskie, w myśl tradycji dawnej Rzeczypospolitej, od samego początku odradzania się państwa z własnej inicjatywy dążyło do zagwarantowania praw mniejszościom w Konstytucji.

**MEBLE NOWOCZESNE  
I STYLOWE**

gotowe i na zamówienia,  
syplalnie, stołowe i sztuki pojedyncze  
poleca po cenach dostępnych

**STOLARZ  
STANISŁAW SKRODZKI**

Dojazd autobusem: z Placu Orzeszkowej  
do ul. Równe Pole 5-a

## TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO LIGI

Po niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi na pierwszym miejscu znalazły się: Ruch śląski warszawska Legja i poznańska Warta, z równą ilością punktów i równym stosunkiem bramek. Chwilowo stan tabeli przedstawia się następująco:

	Gier	st. pkt.	st. br.
Ruch	1	2:0	4:0
Legja	1	2:0	4:0
Warta	1	2:0	4:0
Garbarnia	2	3:1	5:2
ŁKS	1	2:0	2:1
Wisła	2	2:2	4:5
Pogoń	1	1:1	1:1
Warszawianka	1	0:2	1:2
Polonia	1	0:2	1:4
Śląsk	1	0:2	1:4
Craevia	1	0:2	0:4

## NOWE WŁADZE KLUBU TOWARZYSKO-SPORTOWEGO PRAWNIKÓW.

Na walnym dorocznym zebraniu Klubu Towarzystwa Sportowego Prawników Wileńskich dokonano wyborów nowego zarządu.

Do Rady Gospodarczej Klubu weszli: sędzia wie Krukowski Tomaszewski, Cywiński, Tarasiewicz; adwokaci: Muchanowicz, Krajewski, Wiścicki Turski prok. Janowicz i radca Niemcewski. Do kom. rewizyjnej: sędz. Narebski, adw. Jankowski.

Najwięcej żywotności wykazała sekcja tenisowa.

## SKŁAD BOKSERSKIEJ DRUŻYNY OLIMPIJSKIEJ.

Po zakończeniu walk o indywidualne mistrzostwa Polski, Polski Związek Bokserski ustalił skład bokserskiej grupy olimpijskiej, która poddana zostanie specjalnemu treningowi w obozie przedolimpijskim. Do tego obozu wyznaczono następujących zawodników:

Sobkowiak (Poznań), Czortek (Warszawa), Jarząbek (Śląsk), Krzemiński (Pomorze), Rotholz (Warszawa), Krasnopiorow (Wilno), Kozłowski (Warszawa), Polus (Warszawa), Sipiński, Kajnar, Ratajak, Misiurewicz (Poznań), Bieniek (Śląsk), Matukow (Wilno), Chmielewski (Łódź), Majchrzycki, Lewandowski, Szymura (Poznań), Doroba I (Warszawa), Piłat (Poznań)

**KOREPETYCYJ, LEKCYJ**  
w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum,  
ze wszystkich przedmiotów,  
(specjalność: polski, matematyka i fizyka),  
udziela były nauczyciel gimnazjum.  
Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia!  
Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 18.

## Jeszcze jeden syndykat

W tych dniach został zorganizowany w Warszawie syndykat gwoździ i drutu, obejmujący produkcję tego artykułu na obszarze całego Państwa. Biuro syndykatu zostanie wkrótce uruchomione w Warszawie, prezesem syndykatu został przedstawiciel syndykatu hut żelaznych B. Grodzicki.

Skutki syndykatu już dają się odczuwać. Cena drutu i gwoździ zostanie podwyższona od 10 do 15 proc. i to już w najbliższych dniach. Na turalnie, że zwyżka ta odbije się w pierwszym rzędzie na ludności rolniczej — najpoważniejszym konsumencie gwoździ i drutu. (es).

# A JEDNAK SIĘ KRĘCI

W liczbie artykułów omawiających zagadnienia wsi, miło nam jest zamieścić dziś artykuł stwierdzający że nie wszędzie i nie zawsze jest źle, że i na naszej wsi dokonywa się również praca pozytywna. (Red.).

Wbrew temu, co się mówi o stagnacji życia we wszystkich dziedzinach, o kryzysie materialnym i bankructwie ideałów, mimo rzeczywistego zubożenia wsi, graniczącego często z nędzą, są jednak dzie dziny, w których zapomniane zda się przez Boga i przez ludzi osiedla i wioski nasze budzą się do życia z wiekowego snu. Przebiega przez nie jakiś prąd, który wnosi pierwsze przebliski świadomości do dotychczasowego bytu wieśniaka na Wileńszczyźnie. Kto ucho nastawia na głosy idące z głębi duszy zbiorowej, usłyszy nie tylko narzekania na podatki, sekwestratora i zarządzenia władz administracyjnych — uchwyci głos, idący od chat, który dobitnie mówi, że i na tych ziemiach coś dobrego się dzieje, coś się robi. Ze każdej czynności naszego wieśniaka, towarzyszy przejęciu i godność nie mniejsze niż u chłopaka krakowskiego, czy kujawskiego, tylko mniej butne, mniej zamaszyste i zawadjackie zato głębsze, bardziej zadumane, owiane smętkiem. Drzemią w nim te same siły twórcze i choć nie zamiata powały wiechą z pa wicich piór i nie olśniewa oczu tęczo wewni pasiakami łowickimi poszczycić się może wielkim bogactwem kultury w swoistych cechach.

Przejawy tej kultury są tak różnorodne, jak różnorodne jest życie wsi mirno pozornego prymitywizmu i monotoni. Doniedawna nie były one cenione ani przez inteligencję, ani przez samego chłopca — nie znał on wartości własnego dorobku. Twórczość jego była czemś nieodłącznym od niego samego, nie mógł wyjść poza siebie, by móc spojrzeć na własne dzieło, jako produkt świadomego wysiłku i ocenić je obiektywnie. Tkalinina czy inny przedmiot codziennego użytku był dlań tylko **objektem użytku**, częścią jego gospodarstwa. Nie widział w tych przedmiotach wartości idealnych, nie widział elementów sztuki, choć instynkt jego wypowiadał się temi pierwiastkami. W uroczystościach rodzinnych, w obrzędach sięgających tradycją czasów zamierzchłych, a związanych z bytem człowieka i walką jego z siłami przyrody nie dostrzegał malowniczności, ani elementów widowiska. To były w jego pojęciu także tylko czynności użytkowe, może mniej powszednie, mniej pospolite, lecz równie konieczne, jak prace na roli i dokoła dobytka. Wieśniak był funkcją zewnętrznych sił przyrody i własnych instynktów, nie tworzył i nie wypowiadał się świadomie, nie pogłębiał przez udział świadomości własnych czynów. Dziś sytuacja się zmieniła.

Pod promieniami światła, jakie wniósł szkoła, jakie wniósł nauczyciel przez swój wpływ osobisty i pracę oświatowo-społeczną nastąpiło przebudzenie wsi na Wileńszczyźnie i zaświtały w umysłach młodzieży wiejskiej pierwsze przebliski **uświadomienia co do wartości kultury własnego środowiska** i wyboru dróg, wiodących do jej uszlachetnienia i pielęgnowania. Trudno się uwolnić od podobnych refleksyj patrząc na prace oświatowo-kulturalne młodzieży, na jej rzetelny wysiłek. Oto drobny fragment tej pracy:

— **AMATORSKIE PRZEDSTAWIENIE W KRAŚNEM N/USZĄ.** Dzięki inicjatywie i pracy kierowniczej młodego nauczyciela, p. Józefa Kuczyńskiego zostało zorganizowane przez uczestników Kursu Doksztalającego widowisko regionalne p. t. „Wesele na Wileńszczyźnie”. P. Kuczyński nie powodował się w tym wypadku modnym hasłem regionalizmu. Jako syn tej ziemi umyślnie inspirował wśród młodzieży prace, które uczył patrzeć na to co bliskie, cenić to i kochać. Nie przesadzam, gdy mówię iż ludność osiedla została widowiskiem oczarowana. Przez salę mieszczącą 300 miejsc przesunęło się przez słońce tysiąc widzów co stanowi akurat połowę wszystkich mieszkańców Kraśnego. Stosunek

tych liczb jest zastanawiający. Mówi on przede wszystkim o zainteresowaniu ludności, o wrażliwości na piękno rodzinnych wytworów kulturowych.

Wielu z widzów przyglądających się „Weselu na Wileńszczyźnie” brało czynny udział w prawdziwych wesełach, są to przecież wydarzenia niemal codziennego życia, nie nęcące atrakcyjnością tematu i można było oczekiwać, że widowisko nie wzbudzi zainteresowania. Tymczasem dostrzeżono w nim swoiste piękno. Wystarczyło w Kraśnem paru przedstawień, a piosenki z „Wesela” stały się tak popularne w całym miasteczku, że słyszy się je na każdym kroku.

Skreślone tu uwagi o życiu wsi wileńskiej byłyby pozbawione większej wagi, gdyby nie zostały dopełnione stwierdzeniem, że prace młodzieży w Kraśnem nie należą do faktów odosobnionych, że niema prawie na Wileńszczyźnie szkoły, któraby nie była ogniskiem rzetelnego wysiłku oświatowego, niema nauczyciela, któryby nie skupiał wokół siebie młodzieży i starszych i nie prowadził z nimi pracy społeczno-kulturalnej. Nie wiem, czy którakolwiek dziełnica Polski może się poszczycić tak intensywną pracą oświatowo-społeczną. **M. F.**

## Polska sztuka gotycka



W Instytucie Propagandy Sztuki otwarto nader interesującą wystawę polskiej sztuki gotyckiej, obejmującej cenne okazy malarstwa i rzeźby średniowiecznej z okresu od początku w XV po pierwszą ćwierć XVI w. Wystawa ta jest wielkim zdarzeniem kulturalnym, gdyż jest to

## Rozkład jazdy autobusów

WILNO — LIDA

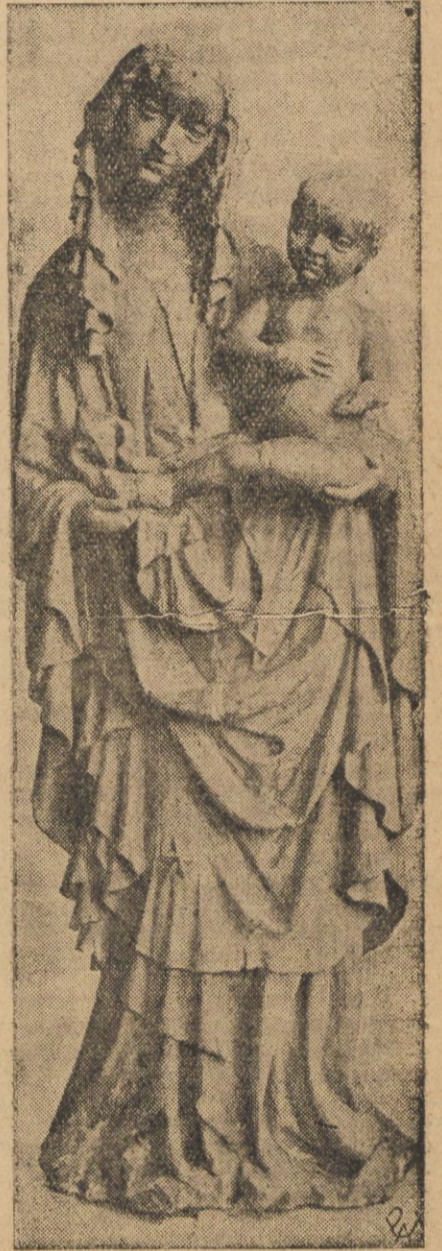
Odjazd z Wilna 9-ta rano

2.30 pp.

## Przerzucanie przez urzędy opłat na adresata

Władze państwowe i samorządowe przerzuciły ostatnio często opłatę korespondencji urzędowej na adresatów. Powoływano się przytem na przepis, iż władza lub urząd może jako na dawca przerzucić na adresata uiszczenie opłaty pocztowej.

W związku ze skargami ludności na taki stan rzeczy, wydany został okólnik, w którym wyjaśnia się, że przerzucanie opłaty pocztowej na adresata może mieć miejsce tylko wówczas, gdy wysyłane pismo wyraźnie dotyczy interesu adresata.



pierwsza impreza podobnego typu w Polsce, zorganizowana na szerszą skalę. Wiele eksponatów jest pokazanych poraz pierwszy. Na zdjęciach: „Wniebowzięcie N. M. Panny” z kościoła farnego w Warszawie (zdjęcie 2), prawdopodobnie dzieło Franciszka z Sieradza (ok. 1480 r.), oraz Madonna z kościoła SS. Urszulanek w Sieradzu z roku 1430 (zdjęcie 3).

## Nowości wydawnicze

— **Ewa Szelburg-Zarembina, Wędrowniacy Joanny.** Wyd. Gebethnera i Wolffa. (Z cyklu „Matka Judasza”). Pojmowanie świata przez p. Zarembinę jest wysoce tragiczne. Charakterystyczne postaci powieściowych są jaskrawe, napinają struny swych uczuć i nerwy do ostatnich granic do szaleństwa poświęcenia, do zbrodni, do ekstazy, pokuty i miłości. Wszystko się w tej wstrząsającej książce dzieje niby w świecie najbardziej pospolitym, a tak fantastycznie okrutnym, niesamowicie niszczącym i łamiącym istnienia ludzkie samym faktem bytowania, że miewa się wrażenie sennego kosmaru. Bo wszak to, co się dzieje w żywocie Joanny, to zwykłe rzeczy, namiętności jednak są, nasycone przez autorkę potwornościami aż do przesyty, do przesady możnaby powiedzieć, gdyby nie to, że p. Zarembina, jakby czując, że tego już czytelnik nie przyjmie nie zgodzi się na taką sprawę, ażeby Wincenty śmierć Krystyny, szaleństwo p. Julji wyprawienie szczerów, końcowe sceny, że odrzuci z myśli i pamięci okrutne obrazy, przesuwa realność opisywanych zdarzeń w wymiary nie z tego świata i przenosi tem całą książkę w krainę tylko pozornie realną. Zewnętrzność ukazana jest jako kontrast i sprzeczność z potwornością duszy ludzkiej. Nie szukajcie jasnego obrazu w tem ciężkim wędrowniaku Joanny, jak tryptyki średniowieczne, kędy wiążą się umiędzone dusze w płomieniach żądz i pokuty, tak osoby p. Zarembiny miotają się w bezwładzie żądz szarpane pazurami potężnych szatanów, siedzących w każdym najpospolitszym człowieku.

— **Zygmunt Kisielewski, Dni listopadowe. Powieść z 1918 roku.** Wyd. Domu Książki Polskiej. Warszawa. Zwięzłe, w efektywnej formie powieściowej ujęte dzieje dni wyzwolenia Warszawy i rozbrajania okupantów przez przygodnych ochotników i szczupłą garstkę Polaków.

Przejętny mieszczuch Rymza, który przeżył wojnę jako urzędnik bankowy dekurając się od każdej ryzykownej roboty, na widok młodych chłopców odbierających broń od Niemców, u czuwa wstrząs psychiczny, budzi się cały do nowego życia. Nietylko rodzi się w nim bojowa siła, człowiek ofiarny i odważny, ale daje się porwać miłości do idealnej kobiety, w której życiu również, wskutek naelektryzowanej atmosfery, powstaje nowe, pierwsze uczucie. Tak, tamte czasy były takie, że wszystko się trzymało w rękę: serce, umysł, wołę. Potrzeba chwili wytwarzała wysokie napięcie wszystkich uczuć i dlatego zwyciężano. Każdy, kto się brał do roboty, był silny, bo wiedział dlaczego i dla kogo życie ma poświęcać. Ta strona ówczesnych dni umiejętnie została przez autora podkreślona, a wierne oddanie nastroju Warszawy czyni z tej powieści dokument historyczny.

— **Aleksander Junosza Olszowski, Prawo do życia.** Warszawa. Wyd. Domu Książki Polskiej. Bardzo miła, pogodna, żywo pisana powieść, mająca na celu ukazanie nowych dróg pracy dla bezrobotnej inteligencji, mianowicie zstąpienie ku terenom pracy fizycznej. Wszystko się tam dla tych inteligentów dobrze naogół układa, ale autor ułatwił sobie zadanie nie poruszając pytania jak się przy takim exodusie inteligencji na wieś ułoży dola tych, co tam dotąd zarabiali, gdy nowi ludzie zajmą miejsca bezrobotnym wieśniakom?

— **Stella Olgierd, Znaki.** Powieść fantastyczna. Warszawa. Z dużą dozą bujnej imaginacji, operującej dość znanymi środkami widm, zamków, reinkarnacji, tajemniczych znaków i nawet cygańskich przepowiedni, przeprowadzone dzieje trzech panien związanych ze sobą dawną przeżyłą przeszłością, której echa odnajdują się w teraźniejszości. Bardzo tam są wstrząsające sceny i okoliczności, trochę film, trochę bajka dla dorosłych. Czyta się z t. zw. zapartym oddechem, mimo że z rzeczywistością nie ma to

nie wspólnego, ale tyle jest książek o nudnej współczesnej rzeczywistości, to czemuż nie porczytać o rzeczach niemożliwych, bajkowych?

— **J. E. Skiński, Na przelaj. Feljety.** Wyd. Gebethnera i Wolffa. Warszawa. Zebranie w jeden tom wyboru artykułów, któremi p. Skiński zasiła niejedno pismo polskie, było wskazane ze względu na wysoki poziom i kulturalny ton, oraz obiektywizm, jaki cechuje zawsze poglądy tego krytyka literackiego i esesystę. Jeśli styl i sposób ujęcia p. Skińskiego nie posiada błyskotliwych i efektownych chwytów, jakie mamy w artykułach Boy'a, Słonimskiego lub Nowaczyńskiego, to jednak znajdujemy rozległą wiedzę o czytaniu i mocno zarysowaną ideologię oraz chęć doszukania się sedna rzeczy, prawdy integralnej, racji faktu, a to wszystko poparte rozległą erudycją. Niesposób badać dzisiejszej krytyki polskiej bez poznania tego zbioru. Zwłaszcza artykuły o katolicyzmie i zagadnieniach religijnych, tak mało poruszanych w prasie świeckiej, zasługują na specjalną uwagę. Może wada tych odcinków jest pewne zagmatwanie wynikające z chęci autora powiedzenia wszystkiego co wie o danym przedmiocie. A że wie dużo, więc nagromadza rzeczy ważne z mniej ważnymi.

— **Stefan Rygiel i Helena Drege, Biblioteka Im. Wróblewskich w Wilnie 1912—1931.** Estetycznie wydana broszura obrazuje dzieje jedynej powstałej w latach największego ucisku instytucji, która dłuższy czas jako prywatna, niemal zakonspirowana biblioteka i klub ogniskowała pod okiem właściciela wszystko, co społeczeństwo na Litwie i Białejrusi, a także i dalej, miało najwybitniejszego. Ciepłe słowa autorów broszury poświęcone niezapomnianej pamięci Tadeusza Wróblewskiego stawiają przed oczy czytelnika tę postać tak popularną w Wilnie, tego człowieka tak niepospolitego, a tak często nierozumianego przez otoczenie. Twórca wielkiego księgozbioru, mieszczącego się dziś we własnym gmachu, wyrósł w powstańczych tradycjach,

przeszedł przez konspirację, cytadelę i Sybir, poczem praktykę palestrancką przy Spasowiczu odbywał, co się na poglądach śp. Wróblewskiego odbiło nazawsze.

Osiadłszy w Wilnie, w mieszkaniu odziedziczonym po rodzicach, gdzie matka jego Emilja z Beniowskich, miała ukrytą pensję zaczyna gromadzić książki, rękopisy, ryciny, obrazy i temu poświęca niezmordowaną pracę i cały duży fundusz odmawiając sobie wszystkiego, żyjąc jak asceta. „Klub Szubrawców” powstały z tradycją uniwersyteckich zagarnia wszystkie co społeczeństwo tutejsze daje wartościowego, ciekawskiego. Setki ludzi przewinęło się przez te tajemnicze, zapelnione meblami salony, ale zaryczyć można, że wśród tych setek nie znalazła się żadna lichota moralna, ani nicpion napiętnowany. W 1912 roku powstaje fundacja nieboszczyka imienia Jego rodziców: Eustachego i Emilji Wróblewskich. Towarzystwo mające fundację pod opieką liczy do 63 członków. Wojna nie pozwoliła urzeczywistnić marzenia fundatora: umieszczenia biblioteki we własnym gmachu. Stało się to już po Jego śmierci, kiedy Komitet opiekujący się fundacją zakupił b. pałac Tyszkiewiczów na Zyguntowskiej i tam przeniesione zostały zbiory i pięknie odtworzony gabinet ś. p. Wróblewskiego ze wszystkimi pamiątkami związanymi z Jego osobą i z tym klubem Szubrawców, który z zamitowaniem hodo wał, jako arenę dyskusji i forum opinii publicznej.

Dziś Biblioteka liczy 80 tys. tomów, 18 tys. druków w czem Masonerja, mapy i rękopisy stanowią część najciekawszą. Należy podkreślić z gorącym uznaniem niezmordowaną pracę p. H. Drege, bibliotekarki, p. dyr. Rygla i p. kustosa L. Abramowicza w zrealizowaniu zamierzonego fundatora. Dziś, prócz dużej wartości biblioteki, zbiory, wilmiana, jako obrazy rzeźby i pamiątki stanowią małe ale doborowe muzeum. **H. R.**

# Więści i obrazki z kraju

## Brasław

**— AFERA ZE ZNACZKAMI STEMPLOWE-**  
ML Policja Państwowa w Brasławiu wpadła na ślad masowego puszczenia w obieg używanych znaczków stempłowych, z których wywabiano sposobem chemicznym umorzenia (kasowniki). Dochodzenie wykazało, że kasowniki wywabiał Antoni Dutkiewicz zam. w Brasławiu. Oprócz tego w aferę wmieszany jest właściciel drukarni J. Magat, kupiec Szejner i kilka innych osób. Znaczkę puszczano w obieg nie tylko na terenie pow. brasławskiego przez naklejanie ich na rachunkach, lecz wywożono je także do Wilna i tam je sprzedawano. W czasie rewizji znaleziono znaczkę już wywabioną, lecz jeszcze nie puszczone w obieg i sporo materiału do wywabiania. Ilości puszczonej w ten sposób w obieg znaczków nie ustalono, znaleziono jednak sporo rachunków, na których naklejano znaczki wywabiane.

**— ZEBRANIE INFORMACYJNE DLA PRZED-**  
STAWICIELI KOŁA BBWR. Ostatnio odbyło się w Brasławiu zebranie informacyjne przedstawicieli kół gromadzkich BBWR z terenu gminy brasławskiej, zorganizowane przez gminny komitet BBWR z prez. A. Klimowiczem i sen. Zofją Krajewską na czele. Na zebraniu przybyło 32 przedstawicieli 8 kół gromadzkich. Ze sprawozdań wynika, że praca na wsi posuwa się naprzód i że zainteresowanie ludności sprawami publicznymi jest coraz większe. Na zebraniu p. Trabzo wygłosił obszerny referat p. t. „Oddłużenie wsi”. Na zebraniu był obecny kierownik Sekr. Pow. BBWR Bronisław Zaleski.

## Głębokie

**— ZJAZD RODZINY POLICYJNEJ.** 7 b.m. odbył się w Głębokiem walny zjazd Rodziny Policyjnej. Przewodniczyła obradom p. Baumnowa, sprawozdanie z działalności wygłosiła przewodnicząca Koła p. Zofja Najdowska. Ze sprawozdania wynika, że ilość członków „Rodziny Policyjnej” w powiecie wynosi 112 zwyczajnych i 33 nadzwyczajnych. Działalność Rodziny szła w kierunkach: udzielania pomocy emerytom, sprawowania opieki nad dziećmi i rodzinami funkcjonariuszów IP, działalności filantropijnej i sportowej. Rodzina posiada 5 świetlic zaopatrzonych w czasopisma i książki. W ciągu roku zorganizowano 14 imprez, przeprowadzono trzy miesięczny kurs dla analfabetów ponadto członkinie Koła brały czynny udział we wszystkich akcjach społecznych, zorganizowanych na terenie powiatu.

**— POD ZARZUTEM DZIECIOBÓJSTWA.** Mieszkanca wsi Babieze gminy porpliskiej Marja Zdanowicz lat 26 została aresztowana pod zarzutem dzieciobójstwa. Dochodzenie policyjne ustaliło że dziecko zostało urodzone w chlewie, zaś po dokonaniu zabójstwa schowane w kuftrze.

**— ZAPALENIE OPON MÓZGOWYCH.** We wsi Luczajce gm. zaleskiej stwierdzono 5 wypadków zapalenia opon mózgowych wśród dzieci tejże wsi. Chorych odwieziono do szpitala w Głębokiem, zaś na miejsce epidemii wyjechała kolumna epidemiczna, która przeprowadza dezynfekcję oraz szczepienie ochronne.

**— AKADEMIA ŻALOBNA KU CZCI S. p. SKWARCZYŃSKIEGO.** Zespół uczniowski Straży Przędziny miejscowego gimnazjum im. Unji

Lubelskiej urządził 6 b.m. akademię żałobną ku czci śp. Adama Skwarczyńskiego. Na program akademii złożyły się: Przemówienie prof. Korzeńskiego, referat ucznia Zycharewa, koncert orkiestry gimnazjalnej oraz odegranie przez zespół uczniowski „Antygony” Sofoklesa.

**— KOŁO PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA**  
Dnia 7 b.m. odbyło się pod przewodnictwem starosty p. Muzyczki walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa. Sprawozdanie z działalności Koła zdał prezes Koła kpt. dypl. Wystouch. Koło sprawuje opiekę nad 7 drużynami harcerskimi: w Głębokiem, Dziśnie Królewsczyźnie i Hermanowiczach. W roku ubiegłym zorganizowało Koło obozy letnie dla harcerzy i harcerek w okolicy Podswila oraz wędrowny obóz kajakowy. Ponadto wysłało 3 harcerzy do obozu narciarskiego na Śląsku Cieszyńskim. Dzięki inicjatywie i energii kpt. dypl. Wystoucha zdobyto okazałe środki finansowe, które umożliwiły urządzenie obozów i zakupienie kajaków i nart dla drużyn.

## Niemenczyn

**— SAMOGON PRZYCZYŃĄ ŚMIERCI.** W dniu 8 b.m. Benedykt Barcewicz m-c zaś. Stakiszki gm. niemenczyńskiej zameldował na posterunku w Sautoce, że dowiedział się z pogłoszek, iż w tymże dniu około godz. 8-ej brat jego Bolesław, lat 35, utonął w Wilji w czasie łapania ryb.

Dochodzenie stwierdziło, że Bolesław Barcewicz wraz z Antonim Piórko w nocy z 7 na 8 b.m. łapąc ryby spostrzegli w pobliżu blask ognia w lesie, a gdy się tam udali spotkali Jana Komara m-ca zaś. Mazielany i kogoś drugiego (nazwiska nie zdolano ustalić), wyrabiających samogon. Osobnicy ci poprosili Barcewicza i Piórko, aby nikomu nie mówili o pedzeniu przez nich samogonu i poczęstowali ich tym samogonem.

## Miła opiekunka



Amerykanka karmi wygłodniałą, małą fokę.

nem. Barcewicz i Piórko wracali w stanie nietrzeźwym przez rzekę i spowodowali przewrócenie się łodzi. Piórko zdołał się uratować natomiast Bolesław Barcewicz utonął. Zwłok jego dotychczas nie odnaleziono.

## Dzisiaj

**— DZIAŁALNOŚĆ BBWR w Dziśnie.** Na pograniczu polsko-sowieckim w Dziśnie utworzony został przed miesiącem Miejski Komitet BBWR, który rozwinął bardzo żywą działalność wśród miejscowej ludności. Do prezydium Komitetu powołani zostali: p. dr. Józef Meżyk, dyrektor gimnazjum, jako prezes, oraz pp. Piotr Kwietniewski, Józef Krykowski i Władysław Białoszczyński.

Zanotować należy następujące wystąpienia Komitetu oraz poszczególnych członków prezydium: 1 marca br. odbyło się w domu Ludowym publiczne zgromadzenie, na którym p. Kwietniewski omówił szeroko ideologię Bloku. Prelegent zaznaczył że BBWR nie występuje jako partja polityczna, ale jako zespół działaczy społecznych. BBWR nie może być źródłem kariery ale obywatelskiej pracy, bezinteresownej, idącej o własnych siłach ku podniesieniu poziomu kulturalnego i gospodarczego danego środowiska. Na tem zebraniu podjęto akcję obrony Dziśny przed zamierzoną likwidacją gimnazjum.

Pozatem 19 marca z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego Komitet urządził manifestację ogólnopolską, a pozatem z okazji uchwalonej przez sejm nowej Konstytucji BBWR 24 marca wielki wiec na rynku.

Powiększy przegląd prac BBWR w Dziśnie w ciągu jednego zaledwie miesiąca wskazuje, że Komitet dziśniejszy ożywiony jest energią i zapalem do pracy publicznej. M.B.

## Wilejka

**— POŻAR.** We wsi Tarasewieze gminy wileńskiej wybuchł 6 b.m. z nieznanych przyczyn pożar 6 stodół. Spłonęło 10 tys. kg. słomy, 11 tys. kg. siana, 3 plugi, 2 bronie, młocarnia 2 wozy i 3 sań ogólnej wartości 3.750 zł.

## Nowa - Wilejka

**— Z OKAZJI 141-ej ROCZNICY POWSTA-**  
NIA KOŚCIUSZKOWSKIEGO, staraniem szkoły powszechnej Nr. 1 — im. T. Kościuszki w Nowej Wilejce, w niedzielę 7 b.m. w sali Mozera — urządzono przedstawienie sceniczne pt. „Racławickie kosy”.

Rodzicom bezrobotnych wydano 150 bezpłatnych biletów, a jednak mimo to zysk osiągnięto w sumie 140 zł., który przeznaczono na cele szkoły.

## Kurzeniec

**— BUDOWA SZKOŁY W KRZYWEM SIO-**  
LE. W związku z projektem budowy szkoły powszechnej w Krzywem Siole, mieszkańcy obwodu szkolnego jednogłośnie wnieśli na zebraniu gromadzkim następującą uchwałę:

„Pragnąc uczcić dzień Imienin ukochanego Wodza Narodu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i przekazać przyszłym pokoleniom dowody naszej do Niego miłości — jed-

nogłośnie postanawiamy nowobudującą się we wsi Krzywe Siolo szkołę powszechną nazwać „szkołą powszechną Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego”. Ażeby zaś naszą uchwałę poprzeć czynem, postanawiamy w miarę naszych sił przyezynić się do szybkiego wybudowania szkoły, ofiarowując bezinteresownie pod szkołę plac o obszarze 1 ha oraz swoją pracę niefachową przy budowie szkoły, jak to przyzwóc budulek, kamieni, żwiru, wapna i t. d. Ar.

## Święciany

**— ZEBRANIE OTO I KR.** 7 b.m. odbyło się w Święciany walne zgromadzenie Okręgowego Tow. Org. i Kółek Rolniczych na którym był obecny p. starosta Dworak. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie za rok ubiegły, ustalono plan pracy na rok następny i dokonano wyboru zarządu z prezesem byłym senatorem Trzecia-kiem na czele.

## Smorgonie

**— ODCZYT O NOWEJ KONSTYTUCJI.** Staraniem Miejscowego Komitetu BBWR został w ub. niedzielę, w sali kina „Casino” wygłoszony odczyt o znaczeniu nowej Konstytucji dla Państwa. Na prelegenta poproszono dyrektora Sredniej Szkoły Handlowej p. K. Birna.

Zebrało się dużo publiczności ze Smorgoni i okolicy. Odczyt zagał prezes Komitetu p. Nie-łubyc, poczem udzielił głosu prelegentowi. W godzinnym odczycie zapoznał p. K. Birn słuchaczy z nową Konstytucją i wyjaśnił jej znaczenie dla rozwoju Państwa.

W najbliższej przyszłości zamierza Prezydium Komitetu BBWR zorganizować szereg odczytów na inne tematy aktualne.

**— PRZEDSTAWIENIE W SZKOLE POW-**  
SZECHN. Żeńska drużyna Harcerska przy szk. powsz. pod kierownictwem drużynowej p. K. Wysockiej raz po raz daje dowody swej żywotności, urządzając akademie, wieczornice i imprezy dobowe. W ub. sobotę bawiło się nie liczne grono miejscowej inteligencji oraz licznie zebrana młodzież podczas kilku godzin na przedstawieniu amatorskiem, wystawionem staraniem i siłami drużyny. Odegrano pełną humoru komedię: pt. „Pan Minister przyjeżdża” oraz bajkę p. t. „Zaczarowane jabłuszko”. Młodych wykonawców ról obdarzyli słuchacze zasłużonymi oklaskami. All.

## Niebywała okazja!

**— SPRZEDAM OD ZARAZ TANIO**  
parcele z murami dla odbudowy w najlepszym punkcie m. Lidy  
Wiadomość: Lida, Kino „Era” — Tomaszewicz.

## Zarząd Klubu Stowarzyszenia „Ognisko” w Szczuczynie

poszukuje dzierżawcy bufetu i restauracji, przy klubie „Ognisko”. Termin objęcia oraz warunki dzierżawy, są do omówienia osobiście lub pisemnie. Korespondencje względnie oferty, należy kierować na ręce Prezesa „Ognisko”.

## Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki

# PRZEGRANA

### Powieść współczesna

Pan Białas był też dyskretny, ale każda ciekawa wiadomość paliła mu język i chętnie ją mówił komuś, komu mógł zaufać. Pan Skalkowski był człowiekiem zupełnie pewnym, i dyplomatyczny woźny, przyszedłszy do hotelu, nie wahał się ani chwili wyjawiać:

— Barczyński? Wiem z zupełną pewnością. To jest Austin Gordon, słynny agent angielski na wschodzie, obecnie pokłócony z rządem brytyjskim.

Informacja była olśniewająca. Pan Skalkowski również marzył o tem, by z kimś się nią podzielić. Późnym wieczorem, gdy panna Andzia zbiegła do niego na ploteczki, zagadnął:

— A panna Andzia umie trzymać język za zębami?

— No pewnie!

— A klóciła się panna Andzia dziś po południu ze mną o tego nowego... Barczyńskiego.

— Com się miała klócić, tylko pan Skalkowski to już ma manję wynajdywania czegoś na naszych gościach.

Pan Skalkowski spoglądał szyderczo.

— A właśnie, a właśnie. A wie panna Andzia, kto to jest? — ojcowskim ruchem wziął w pół dziewczynę i pochylił się do jej ucha — Gordon. Słynny Gordon.

— Eee, mało to mnie obchodzi — burknęła panna Andzia, zwłaszcza, że uścisk pana Skalkowskiego stawał się coraz mniej ojcowski, i delikatnie wysunęła się.

Portjer machnął ręką. „Głupia dziewczyna” — pomyślał, lecz niewiadomo, czy ta kwalifikacja odnosiła się do jej lekkoważenia imienia Gordona czy też do jego uścisku.

Panu radcy Nabilowi od wczesnego rana wciąż przeszkadzano. Przed chwilą dłuższy czas trzymała go przy telefonie pani Ala, prosząc, by poprosił Barczyńskiego na sobotę, a teraz znów wszedł sekretarz:

— Co się stało?

— Przyszedł pan Stefan Barczyński i prosi o chwilę rozmowy.

— Niech pan poprosi — rzucił skwapliwie radca i szybko wstał od biurka.

— Przepraszam, panie radco. Może przeszkodziłem?

Nabil zaprzeczył gorąco i z nieukrywaniem zainteresowaniem obserwował gościa.

— Poprostu nie wiem, co mam robić z temi pieniędzmi. Nie są one moje — to fakt. Z drugiej strony panowie mnie zapewniają, że moje. Chyba, żebym uważał, że panowie je mnie podarowali...

Radca Nabil uśmiechnął się:

— Dam panu najprostszą radę: niech pan je wy-daje w sposób najbardziej dla pana dogodny i przyjemny. Ta czynność nie sprawi w Warszawie specjalnych trudności.

— Tegom się obawiał — mruknął Barczyński.

— Dlaczego, mister Gordon? — zapytał ze szczerem zdziwieniem Nabil. — Zresztą, przepraszam... nie znam pańskich upodobań...

— Nie o to chodzi. Obawiam się, że prawdziwy właściciel zjawi się zapóźno.

Radca roześmiał się:

— O to pan może być całkiem spokojny. — Po-

chylił się i powiedział tonem poufatego zwierzenia. — Wiemy doskonale, mister Gordon, że te pieniądze są własnością pana.

Barczyński wyjął papierosnicę, która jest cechą wrodzoną, dziedziczną, albo stanowi wynik doświadczenia życiowego w połączeniu z częstym przebywaniem w pewnych sferach towarzyskich, przytem był bardzo poważny i nie robił wrażenia, że chce zamaskować obecne usposobienie, które jakby nie pasowało do ogólnego wyglądu. Po chwili odezwał się:

— Mam jeszcze jedną sprawę o znaczeniu... zasadniczem.

— Słucham pana.

— Chcę powrócić do kwestji, którą poruszyłem już wczoraj na wstępie. Otóż twierdzą, że panowie mnie biorą za kogo innego.

Po twarzy radcy Nabila przemknął ledwo dostrzeżalny uśmiech. — Mam głęboko zakorzenione poczucie wolności osobistej i pozbawienie jej odczuwam bardzo dotkliwie. Mój pobyt w Polsce nazwał pan gościna. Ta gościna, w innych warunkach niewątpliwie bardzo przyjemna, traci dla mnie wszelki urok jedynie dlatego, że się stała przymusową. Chciałbym rzucić z siebie ten przykry ciężar i jednocześnie wyprowadzić panów z błędu. Długo zastanawiałem się jak to uczynić, bo, przyznając się, zaskoczyło mnie nieznanie, względnie zbagatelizowanie paszportu. Proponuję inny sposób: od kilku lat mieszkam w Paryżu na Boulevard St. Michel Nr. 35. To jest Quartier Latin, dziel-nica malarzy i wogóle uczącej się młodzieży. W tych sferach posiadam bardzo obszerne znajomości. Czy mógłbym prosić o zasięgnięciu informacji o mnie?

## Zebrań Rady Grodzkiej B. B. W. R. w Wilnie

7-go kwietnia r. b. o godz. 16-ej w Sali Sekretariatu Wojewódzkiego BBWR, odbyło się plenarne posiedzenie Rady Grodzkiej BBWR w Wilnie.

Zebrań zagal Prezes Rady Grodzkiej, inż. J. Lastowski, witając przedstawiciela rządu w osobie starosty grodzkiego p. T. Wielowiejskiego, przedstawicieli władz organizacyjnych Bloku w osobach: prezesa Rady Wojewódzkiej BBWR sen. W. Abramowicza i kierownika Sekretariatu Wojewódzkiego p. A. Birkenmayera oraz przedstawicieli organizacji społecznych współpracujących z Blokiem.

W dalszym ciągu zebrań przez Radę Grodzkiej złożony sprawozdanie z działalności Rady w okresie kadencji, poczem przystąpiono do poszczególnych sprawozdań prezesów komitetów dzielnicowych BBWR, kierowników sekcji: społecznej, samorządowo-gospodarczej i kulturalno-oświatowej, oraz kierownika sekretariatu Rady Grodzkiej.

Sprawozdania wykazały duży rozwój poszczególnych agend w komitetach dzielnicowych, jednolitość zapatrywań oraz głębokie wyrobienie ideowe członków i kandydatów, jak również niekłamany zapał do wszelkiego rodzaju prac organizacyjno-społecznych.

Na szczególną uwagę zasługują podkreślone niemal we wszystkich sprawozdaniach momenty pracy charytatywno-społecznej, objawiającej się nie tylko w stałym dożywianiu licznych rzesz bezrobotnych i ich dzieci, ale i w organizowaniu ochrony dziennych, które obok pierwiastków materialnych dają im pewne i niezaprzeczone wychowanie obywatelskie, oraz nauczanie ich pod stawowych wiadomości, co w sumie składa się na kształcenie ich psychiki.

Ożywiona i na wysokim poziomie stojąca dyskusja, wykazała dalszą zgodność poglądów na poszczególne a jednocześnie interesujące ogół sprawy oraz ocenę zbiorowy wysiłek wszystkich działaczy Bezpartyjnego Bloku, mających na celu wyłączenie dobro państwa i jego obywateli.

Omówienia działalności Rady Grodzkiej, do konal poseł A. Birkenmayer jako przedstawiciel władz wojewódzkich BBWR, podkreślając wysiłki poszczególnych komórek organizacyjnych Bloku, zdających zawsze do dalszego scementowania organizacji począwszy od domowych Kół Pracy, poprzez kwartałowe i dzielnicowe kół, aż do Komitetów dzielnicowych, które uczą swych członków właściwej oceny zachodzących zjawisk oraz stawiania spraw ogółu przed intereselem osobistym w myśl naczelnego hasła organizacji: „Prawem naczelnem — dobro Państwa”.

Następnie prezes Rady Wojewódzkiej BBWR, senator W. Abramowicz w dłuższym przemówieniu omówił obowiązki obywatelskie, jakie wy pływają z nowej Konstytucji, udział członków Bloku w akcji uświadamiającej jak najszerzy ogół obywateli o pracach i zamierzeniach Rządu oraz rolę Bezpartyjnego Bloku w Wilnie, jaką powinien spełnić, jako organizacja kierowników prac społecznych i propaństwowych.

Następnie przystąpiono do wyborów uzupełniających do prezydium Rady Grodzkiej w miejsce 3 członków ustępujących wskutek upływu kadencji.

W wyniku głosowania do prezydium weszli: naczelnik Jan Czystowski — jako wiceprezes, red. K. Okulicz i dyr. T. Miśkiewicz — jako członkowie.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zebra nia na wniosek prezesa Rady Grodzkiej jednolitość nie postanowili wysłać depezy holdownicze na ręce Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, Prezesa Rady Ministrów Walerego Ślawa, Prezesa BBWR, Al. Prystora i Sekretarza Generalnego BBWR, posła M. T. Osńskiego, poczem o godz. 21.30 zebrań zamknięto.

## Starosta Suszyński objął starostwo dziśnieńskie

W dniu dzisiejszym przybył do Głębokiego starosta powiatowy z Osmiany Suszyński, który w obecności inspektorów wojewódzkich Lemiszewskiego i Żyki rozpoczął przyjmowanie agend starostwa i wydziału powiatowego od starosty powiatu dziśnieńskiego Ludwika Muzyczki.

Jak się dowiadujemy starosta Muzyczka obejmie starostwo powiatowe w Wyrzysku w woj. poznańskim.

## Tragiczna śmierć księdza prawosławnego

Wczoraj w pobliżu majątku Asanowice, gm. porpińskiej znaleziono w dole, w którym przechowywane były zima ziemniaki, księdza prawo sławnego Niedzielskiego, proboszcza ze wsi Małe Sice, gminy parafjanowskiej. Obok znajdował się kół wraz z furmanką.

Zachodzi przypuszczenie, iż ks. Niedzielski, jadąc nocą spał przez nieuwagę do wykopane go dołu i poniósł śmierć na miejscu. Zaalarmowana policja zajęła się ustaleniem szczegółów tego zagadkowego wydarzenia.

## Na co chorują w Wileńszczyźnie

Od dnia 24 marca do dnia 30 marca włącz nie na terenie całej Wileńszczyzny zanotowano następującą ilość zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne:

Dur brzuszny — 8. Dur płamisty 35 (4 zgony). Płonica — 15. Błonica — 10 (1 zgon). Nagn. zapal. opon mózgu. — 5 (1 zgon). Róża — 8. Krztusiec 2. Zakażenie pługowe — 2. Gruźlica otwarta — 13. Jaglica — 101.

## Bezrobotni oblegają magistrat

Wilno musi uzyskać dodatkowe kredyty inwestycyjne

Wczoraj w godzinach rannych do magistratu przybyła grupa bezrobotnych w liczbie przeszło 50 osób. Bezrobotni wyłonili delegację która została przyjęta przez kierownika działów technicznych inż. Jensa. Delegacja zobrazowała ciężki stan materialny bezrobotnych i prosiła o jak najwcześniejsze rozpoczęcie robót drogowych.

Interwencja ta pozostała jak się dowiadujemy narazie bez skutku, gdyż magistrat nie posiada kredytów a Fundusz Pracy nie przekazał miastu dotychczas ani grosza. Inż. Jenz zapewnił jednak bezrobotnych, że miasto czyni usilne starania o wyjednanie kredytów inwestycyjnych i ma nadzieję starania te pomyślnie sfinalizować. Wówczas rozpoczęłyby szereg robót na których znalazłoby zatrudnienie większa ilość bezrobotnych.

## Usiłowali zastrzelić domniemanego konfidenta

W nocy z 6 na 7 marca przy ulicy Witkomierskiej Nr. 52 miał miejsce następujący wypadek:

W jednym z mieszkań odbywała się zabawa weselna Eugenjusza Boltucia który ożenił się z Milewiczówną. Gdy zabawa była w pełnym toku, do mieszkania wtargnęli nagle znani policjanci włamywacze i nożowcy Bolesław Wolejszo (Kulwaryjska 73) oraz Stanisław Anańko (Lwowska 61). Nieproszeni goście zaczęli się awanturować Rzucając się na brata panny młodej Edwarda Milewicza (ul. Ostrobramska 20) i zadali mu uderzenie nożem w plecy. Gdy ranny padł, awanturnicy zaczęli demolować mieszkanie. Podczas bójki poturbowano jeszcze kilka osób. W międzyczasie pan młody Eugenjusz Boltuc, notowany również w policji jako złodziej, wybiegł na ulicę chcąc zaalarmować policję.

Napaściny wówczas wybiegli za nim a Bolesław Wolejszo strzelił do niego trzykrotnie, raniąc go w nogę, poczem zbiegli.

Dochodzenie rzuciło jaskrawe światło na tło zajścia. Wyjaśniło się, iż Wolejszo i Anańko usiłovali zastrzelić Boltucia ponieważ podejrzewali go o to, że jest konfidentem policji.

Wczoraj wieczorem obaj napaściny zostali zatrzymani. (C).

## Echa tragedji w Łyntupach

W związku z dramatem w Łyntupach o czym donosiliśmy wczoraj dowiadujemy się dodatkowo następujących szczegółów:

Jak się okazuje pierwsze relacje nie były ścisłe. Wyjaśniła się, iż sekretarz Januskiewicz oddał w kierunku sędziego kilka strzałów, przy czem trzy kule trafiły sędziemu. Zostal on ranny w szyję, lewą rękę oraz prawe płuco.

Wczoraj w nocy ciężko ranny sędzia poddany został w szpitalu powiatowym w Świećlanach skomplikowanej operacji która miała przebieg udany. Jak komunikują w stanie rannego nastąpiła znaczna zmiana na lepsze i lekarze mają nadzieję utrzymania go przy życiu.

Odnosnie niedoszłego mordercy i samobójcy Erazma Januskiewicza dowiadujemy się iż sędzia Kuźmiński wysunął przeciwko niemu bardzo poważne zarzuty. Oskarżał mianowicie sekretarza o wymuszanie łapówek oraz o przywłaszczenie depozytów.

Dochodzenie przeciwko Januskiewiczowi spowodu jego śmierci, zostało skierowane na oumorzenie. (e).

## Walne Zgromadzenie Giełdy Zbożowo-Towar. i Lniarskiej

Wczoraj odbyło się Walne Zgromadzenie Giełdy Zbożowo - Towarowej i Lniarskiej. Zagal zgromadzenie prezes Rady Giełdowej p. Ludwik Chomiński, poczem na przewodniczącego dnia został wybrany pos. Władysław Kamiński.

Po złożeniu sprawozdania z działalności Giełdy przez prezesa p. L. Chomińskiego, sprawozdania finansowego przez dyr. Kocpia oraz Komisji Rewizyjnej uchwalono jednomyślnie wniosek udzielenia absolutorjum Radzie Giełdowej.

Do Rady Giełdowej zostali wybrani jednomyślnie pp.: Ludwik Chomiński, Szymon Kinkalkin, Edward Taurugiński, Abram Brojdo, E. Himeifarb A. Korkliński, J. Trzeciak, kpt. dypl. Franciszek Leilil, T. Miśkiewicz, R. Szpant, inż. S. Trocki, L. Gilerowicz. Na zastępców: pp.: Grabowski Stan., inż. Perzanowski Stan., Józef Drucki-Lubecki, Ch. Buż, F. Galerkih i D. Słucki.

Do Komisji Rewizyjnej: Z. Borkiewicz, L. Maculewicz, Ks. Turczynowicz, J. Szabad i D. Rotnicki.

Do Komisji Rozjemczej: pp.: pos. Wl. Kamiński, J. Kowarski, A. Bendych, W. Kulesza, Sz. Kinkalkin, D. Słucki, A. Brojdo, J. Szabad, A. Buż, M. Berezin, Z. Borkiewicz, J. Feldman, D. Lapidus, dr. J. Jagmin, K. Pietraszkiewicz, P. Sokolnicki, B. Lifszyc, D. Rotnicki, B. Skrawa i A. Korkliński.

W końcu uchwalilo Walne Zgromadzenie podziękowanie za owocną działalność ustępującemu kpt. Gustawowi Tysowskiemu oraz inż. Romualdowi Wędkowiczowi. (m)

## Morze to — płuka narodu

## Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia

W związku z wejściem w życie od dnia 1 kwietnia r. b. Rozporządzenia Prezydenta Rzpltej Polskiej z dnia 24 października 1934 r. o połączeniu Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy, wszystkie agendy i czynności Obwodowego Biura Funduszu Bezrobocia przyjęło od dnia 1 kwietnia 1935 r. Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie ul. Jakóba Jasińskiego — Nr. 7 m. 4.

Równocześnie podaje się wiadomości, że na ewidencje poszukujących pracy znajdują się pracownicy umysłowi i robotnicy wszystkich kategorii oraz służba domowa.

Zgłoszenia zapotrzebowań: Dział Zapośredniczeń przy ul. Jakóba Jasińskiego Nr. 7, — tel. 12-86.

W godzinach popołudniowych do magistratu zawiata jeszcze jedna większa grupa bezrobotnych tym razem robotników wodociągowo-kanalizacyjnych. Bezrobotni zatarasowali całe przejście w wydziale technicznym. Dla pilnowania porządku wydelegowano kilku policjantów. Bezrobotni jednak zachowywali się spokojnie. Wyłoniono delegację, która interwenjowała u inż. Jensa. Bezrobotni domagali się natychmiastowego rozpoczęcia robót. Inż. Jenz obciącał delegację rozpoczęcia robót kanalizacyjnych w dniu jutrzejszym na ulicach: Naszej i Dobrej. Na robotach tych znajdzie zatrudnienie 60 bezrobotnych. Rzecz prosta, że jest to cyfra znikoma i sytuacji nie rozwiązuje.

Wilno czeka na przydział kredytów inwestycyjnych.

ki poturbowano jeszcze kilka osób. W międzyczasie pan młody Eugenjusz Boltuc, notowany również w policji jako złodziej, wybiegł na ulicę chcąc zaalarmować policję.

Napaściny wówczas wybiegli za nim a Bolesław Wolejszo strzelił do niego trzykrotnie, raniąc go w nogę, poczem zbiegli.

Dochodzenie rzuciło jaskrawe światło na tło zajścia. Wyjaśniło się, iż Wolejszo i Anańko usiłovali zastrzelić Boltucia ponieważ podejrzewali go o to, że jest konfidentem policji.

Wczoraj wieczorem obaj napaściny zostali zatrzymani. (C).

W związku z przeniesieniem d-ra Hanusowicza, b. dyr. szpitala Sawicz, na emeryturę, lekarze tego szpitala oraz personel w komplecie zbrali się w niedzielę dn. 7 bm. by pożegnać swego zwierzchnika po 28 latach jego pracy w szpitalu. Zastępca dyr. szpitala dr. Wołdźko odczyta adres, w którym szczegółowo zobrazował zasługi opuszczającego szpital po długich latach pracy d-ra Hanusowicza. Następnie najstarszy wiekiem z lekarzy tego szpitala dr. Wirszulski w krótkim lecz serdecznym przemówieniu scharakteryzował dr. Hanusowicza jako bezpośredniego zwierzchnika pracowników szpitala.

Intendent szpitala p. Sokolowski wręczył p. dyr. na pamiątkę ozdobną grupę fotograficzną wszystkich pracowników. Najstarszy felczer Zacharenko żegnał w imieniu średniego personelu szpitalnego. Wreszcie posługaczka J. Aleszko w imieniu niższego personelu.

Wieczorem tego dnia lekarze i średni personel podejmowali ustępującego d-ra Hanusowicza kołając.

## RADJO WILNO

SRODA, dnia 10 kwietnia 1935 roku.

6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.45: Program dzienny. 7.50: Audycja lniarska. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 11.5: Czas. 12.05: Utwory Mozarta (płyty). 12.30: Chwilka dla kobiet. 12.50: Dziennik południowy. 13.00: Koncert ork. salonowej. 13.50: Codzienny odcinek powieściowy. 15.45: Zespół F. Dzierżanowskiego, W. Sucheckiego i Kazimierza Szerzyńskiego (piosenki). 16.30: Wpływ wiosny na cerę — odczyt. 16.45: Urbano i Kurenko na płytach. 17.00: Koncert solistów. 17.50: Książka i wiedza — odczyt. 18.00: Koncert na teorbanie artysty kobzarza Włodzimierza Szulca. 18.15: Wesoły sketch. 18.30: Audycja dla dzieci. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Recital fortepianowy prof. Aleksandra Wielhorskiego. 19.00: Program na chwartek. 19.15: Przez głąd litewski. 19.25: Wiad. sport. 19.35: Koncert chóru „Harmonja”. 19.50: Feljeton aktualny. 20.00: Fragmenty z „Dzwonów Kornewilskich”. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00: Koncert Chopinowski. 21.30: Audycja pogodna w opracowaniu Konstantego Galczyńskiego. 21.40: Koncert laureata I-go Międzynarodowego Konkursu skrzypcowego in. Henryka Wieniawskiego w Warszawie. 22.00: Koncert reklam. 22.15: Koncert żywych (płyty).

CZWARTEK, dnia 11 kwietnia 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.45: Program dzienny. 7.50: Chwilka społeczna. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 12.00: Hejnał. 12.05: Na naszym podwórku. — 12.30: Szkolny poranek muzyczny. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Dziennik południowy. — 13.56: Z rynku pracy. 13.50: Codz. odcinek powieściowy. 15.45: Koncert. 16.30: Pogadanka w języku francuskim. 16.45: Piosenki hiszpańskie (płyty). 17.00: Skóra jako zwierciadło zdrowia i choroby człowieka — reportaż. 17.15: Słuchowisko oryginalne. 17.50: Poradnik sportowy. — 18.00: Krótki koncert kameralny. 18.15: Conrad i świat. 18.30: Najnowsza poezja polska na bezdrożach odczyt. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Muzyka organowa (płyty). 19.07: Program na piątek. 19.15: Litewski odczyt ekonomiczny. 19.25: Wiad. sportowe. — 19.35: Drobne utwory skrzypcowe. 19.50: Felj. aktualny. 20.00: Muzyka lekka. 20.30: Koncert reklamowy. 20.00: Dziennik wieczorny. 20.50: Transm. z teatru „La Scala” — „Carmen”.

## Nieszczęśliwy wypadek

Dnia 7 b.m. Michał Wierzyński, lat 17, mieszkając Mołodeczna, na przystanku kolejowym Kolonja Wileńska usiłował wskoczyć do pociągu, lecz upadł doznając potłuczenia głowy i złamań prawej nogi wyżej kolana.

Wierzyńskiego przewieziono do szpitala żydowskiego w stanie ciężkim.

## Koncert prof. Aleksandra Wielhorskiego



Dziś o godz. 8 wieczór w teatrze na Pohulance wystąpi z własnym koncertem kompozytorskim znany pianista prof. Aleksander Wielhorski z udziałem słynnej śpiewaczki Zinaidy Kowalskiej.

## Pożeganie dyrektora szpitala Sawicz

W związku z przeniesieniem d-ra Hanusowicza, b. dyr. szpitala Sawicz, na emeryturę, lekarze tego szpitala oraz personel w komplecie zbrali się w niedzielę dn. 7 bm. by pożegnać swego zwierzchnika po 28 latach jego pracy w szpitalu. Zastępca dyr. szpitala dr. Wołdźko odczyta adres, w którym szczegółowo zobrazował zasługi opuszczającego szpital po długich latach pracy d-ra Hanusowicza. Następnie najstarszy wiekiem z lekarzy tego szpitala dr. Wirszulski w krótkim lecz serdecznym przemówieniu scharakteryzował dr. Hanusowicza jako bezpośredniego zwierzchnika pracowników szpitala.

Intendent szpitala p. Sokolowski wręczył p. dyr. na pamiątkę ozdobną grupę fotograficzną wszystkich pracowników. Najstarszy felczer Zacharenko żegnał w imieniu średniego personelu szpitalnego. Wreszcie posługaczka J. Aleszko w imieniu niższego personelu.

Wieczorem tego dnia lekarze i średni personel podejmowali ustępującego d-ra Hanusowicza kołając.

## Przez różowe okulary Rewja w Sali Miejskiej

„Nie sztuka naśladować naturę, a przeciwnie — natura naśladować sztukę” — powiedział Oskar Wilde. Bywają wypadki w których nawet tak paradoksalne powiedzenia przyoblekają realny kształt. Podobny wypadek ma miejsce i obecnie. Z chwilą otrzymania nagrody literackiej przez Jalu Kurka za powieść „Grypa szaleje w Naprawie” grypa rozszalała się na dobre we wszystkich wsiach i miastach, a w swym zwycięskim pochodzie nie ominęła i Wilna. Niemal niema domu któryby ocalał, przeszła wszystkie szkoły, instytucje, urzędy, oba nasze teatry, a teraz dobrała się do teatryku Rewja.

Aktorowi, zwłaszcza rewjowego teatru, nie wolno chorować. Trwają więc na posterunku, aczkolwiek niedysponowani i schrypnięci: Zdanowicz, Bolska i paru innych, tylko młodzieżka Nowilewiczna poddała się chorobie i trzeba ją było zastępować. Ale widocznie nie tylko ludzie ale i instrumenty muzyczne podlegają grypie, gdyż na premierze „Przez różowe okulary”, były wyjątkowo rozstrojone i brzmiały wręcz fałszywie, a zdezorientowany zespół orkiestry, nie mogąc złapać taktu i rytmu, nadrabiał bębniem i talerzami, zaguszając śpiew i czyniąc niesamowity hałas. Rzecz jasna, że przy takim niezgraniu orkiestry, efekty nastrojowych numerów: „Warszawa śni” w wyk. Borskiej i „Morski włóczęga” słowa i wyk. Zdanowicza, zupełnie przepadły, i całość spektaklu wypadła słabiej niż zwykle.

Mniej przez orkiestrę ucierpiały popisy choreograficzne, z których zwłaszcza „W siłach szatana” feeria baletowa, w wyk. Radwan—Rymkiewiczówny i 4 girłasek wypadła bardzo ładnie. Zupelnie już obronna ręką wyszły piosenki śpiewane przez akompaniamencie samego fortepjanu jak: „Ja mam czas — ja poczekam” i „Fordanserka”, ładnie wykonane przez Leńskiego, „Zerkowiny” z andrusowskim zacięciem śpiewane przez J. Oleniecką, doskonała pełna śmiechu i humoru „Nocna przygoda” oraz inne szmenceso we piosenki Al. Gronowskiego, który swym repertuarem i humorem zyskuje coraz większe sympatie. Bardzo zabawne są skecz-groteski „Romans w kinie” (Oleniecka, Janowski) i „Vice-versa” (Bolska, Zdanowicz) ale stanowczo największą bombą śmiechu jest skecz-groteska „Idź szyc” w wyk.: Gronowski i Borski. Z. Kal.

## Ks. Żejdzis otrzymał parafę w pow. Witkomierskim ?

Podług nadeszłych do Wilna wiadomości, zbiegły niedawno z pow. świećlanieckiego do Litwy ksiądz Żejdzis otrzymał jedną z parafij w powiecie witkomierskim.

# KRONIKA

Sroda  
10  
Kwiecień

Data: Ezechjela Pr. M.

Jutra: Leona Wielk.

Wschód słońca — godz. 4 m. 34

Zachód słońca — godz. 6 m. 07

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 9/IV — 1935 roku,

Ciśnienie 754  
Temperatura średnia +7  
Temperatura najwyższa +8  
Temperatura najniższa +5  
Opad 5  
Wiatr w godzinach porannych — południowy, w godz. popołudniowych — północny  
Tendencja: Wzrost  
Uwagi: Deszcz z przerwami.

— Przepowiednia pogody według P. I. M.:  
Przeważnie pochmurno i miejscami deszcz. — Nieco cieplej. — Umiarkowane wiatry z południa i południowo-zachodu.

## OSOBISTA

— Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szelański odleciał samolotem wczoraj do Warszawy. Zastępować go będzie p. Józef Czystowski, naczelnik wydziału szkół powszechnych.

## MIĘSKA

— Komisja ministerjalna dla zbadania stanu robót w Bazylice Wileńskiej. Dziś rano przywa do Wilna z Warszawy ministerjalna komisja celem zbadania postępów pracy przy odnowieniu Bazyliki ze specjalnym uwzględnieniem kapli cy św. Kazimierza. W skład komisji wchodzi m. in. generalny konserwator prof. Remer oraz prof. Rutkowski.

— Przygotowania do organizacji kolonii letnich. Magistrat czyni już przygotowania do organizacji kolonii letnich dla najbardziej potrzebujących dzieci. W roku bież. miasto projektuje wysłać na kolonie 700 dzieci, w tem 80 z żydowskich szkół publicznych. Kolonie odbędą się w 2-ach turach w majątku miejskim Leoniszczach (pod Wilnem) i rozpoczną się w połowie maja. Każda tura trwać będzie po 6 tygodni. — Sprawa organizacji kolonii letnich zostanie szczegółowo omówiona na jutrzejszym posiedzeniu lekarzy szkół powszechnych. Należy zana czyć, że w stosunku do roku ub. liczba dzieci korzystających z dobrodziejstw kolonii letnich nieznacznie zostanie zwiększona.

W roku bieżącym Magistrat projektuje po raz pierwszy urządzenie kolonii letnich dla dzieci z przedszkoli miejskich. Gdyby kolonie te doszły do skutku, korzystałoby z nich 3 000 dzieci w dwóch zmianach po 15 w każdej.

## ZEBRANIA I ODCZYTY

— Dziś Środa Literacka. Roman Kolonicki wygłosi odczyt pt. „Literatura w obliczu współczesności“.

— Odczyt w T-wle Eugenicznym. 11 kwietnia w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) z ramienia T-wa Eugenicznego dr. W. Móravski wygłosi odczyt na temat „Syfilis i rzeżączka jako choroby społeczne“.

Początek o godz. 6 wiecz. Wstęp wolny.

— Zebranie członków Ochotn. Straży Pożarnej w lokalu Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej przy ul. Dominikańskiej 2 odbędzie się ogólne zebranie czł. Ochotn. Straży Pożarnej m. Wilna. Na zebraniu tem omawiana będzie sprawa reorganizacji Ochotniczych Straży Pożarnych na terenie Wilna oraz wybory nowych zarządów w oddziałach.

## NADESLANE.

— Na stole świątecznym nie może zabraknąć placzka lub mazurka, babki lub tortu, czy też wreszcie budyniu lub leguminy sporządzonej według starannie opracowanych i łatwo zrozumiałych recept Oetkera. Pieczenie jest łatwe i udaje się znakomicie, jeżeli użyć do tego niezawodnego proszku do pieczenia D-ra Oetkera „Backin“. Mnóstwo wypróbowanych przepisów znajduje się w książce kucharskiej D-ra Oetkera, którą otrzymać można w każdym składzie kolonialnym lub bezpośrednio u poszczególnych zastępców.

## ROZNE.

— Polskie T-wo Tanich Higijencycznych Jadło dał w Wilnie, ul. Św. Jańska 8, wydaje codziennie od godz. 12 do 17 domowe, zdrowe i smaczne obiady w cenie od 30 do 80 gr.

## Teatr i muzyka

### TEATR MIEJSKI POHULANKA

— Popołudniówka „Golgota“. Dziś, w środę dnia 10 bm. o godz. 4-ej popoł. — misterjum pasyjne w 13 obrazach „Golgota“.

— Koncert prof. ALEKSANDRA WIELHORSKIEGO i ZINAIDY KOWARSKIEJ. Dziś w środę dnia 10 bm. o godz. 8-ej wiecz. wystąpi znany kompozytor i pianista prof. Aleksander Wielhorski z własnym koncertem kompozytorskim z udziałem sławnej śpiewaczki Zinaidy Kowarskiej (sopran).

— UWAGA: PP. Akademiom i słuchaczom Konserwatorium — przysługują 50 proc. zniżki Kupony nleważne. Dochód na rzecz Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej.

— Jutro, w czwartek dnia 11 bm. o godz. 8-ej w. „Golgota“.

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

— „Domek z kart“ po echnach propagandowych. Dziś ukaże się pełna wytwornego humoru komedia muzyczna Granichstaedtena „Domek z kart“ ujęta w 7 barwnych obrazach.

— Jutrzejsza premiera w „Lutni“. Humor i werwa królować będą jutro na scenie teatru „Lutnia“. Wesołość tę wywoła op. Zierera „Wesoła para“ która ukaże się w pierwszorzędnej obsadzie scenicznej: z Halnińską, Łasowską, Skorukówną, Dembowskim Domosławskim, Szczański i Tatrzańskim na cz. Akcja operetki toczy się: akt. I w sądzie, akt. II — przed oberżą „Pod białym słoniem“, akt. III — festyn w ogrodzie. Balet w układzie J. Ciesielskiego wykona siankę tyrolską i efektownego kankana. Nowe dekoracje i kostjomy dopełniają artystycznej całości. Zniżki ważne.



**SWIĘCONKĘ**  
OZDABIAJĄ WSPANIAŁE  
CIASTA I POTRAWY  
SPORZĄDZONE Z WYROBÓW  
Dr. OETKERA

## FORTEPIAN

firmy wiedeńskiej okazanie b. tanio do sprzedania, ul. Mickiewicza 44 m. 10

## POKÓJ

dla samotnego (ej) przy cichej rodzinie lub dla doktora adwokata z korzystaniem salonu. I p telefon, łazienka, z meblami lub bez, można z utrzymaniem, ul. Wileńska 27, m. 2, naprz. Apteki Miejskiej — Olaszewska

## NASIONA

poleca W. WELER Wilno, Sadowa 8 Cenniki wysła bezpłatnie od 1860 r. Tel. 10-57

## Za POKÓJ

pomożemy (pomogę) w zakresie gimnazjum matem. przyrodniczego lub humanistycznego. Zgłosz.: Poznańska 3-4 Chmielowski

## REWJA | DZIŚ! BALKON 25 gr. Przez różowe okulary

Przeżycie bliskiej wiosny i niedalekiej radości w 2 częściach i 18 obrazach. Gościnnie wstęp N. Bolskiej i W. Zdanowicza. Szczegóły w sfiżach. Codziennie 2 przedst.: o g. 5.30 i 8.15 W niedzielę i święta 3 przedst.: o godz. 4-ej, 6.30 i 9-ej. W soboty kasa czynna do g. 10-ej

## OGNISKO | DZIŚ, Świat dziewcząt wyrzuconych poza nawias t. zw. „uczciwego życia“ ukazuje najbardziej realistyczny film p. t.

## KOBIETA POD KONTROLĄ

NAD PROGRAM: Urozmaicone DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek seansów codz. o g. 4-ej p. t.

## UDZIELAM

### LEKCYJ MUZYKI NA GITARZE I MANDOLINIE

Organizuję orkiestry ludowe i dęte. — Pieśń szkoły, albumy, partitury orkiestrowe, Lekcyj udzielam w mieszkaniu reflektanta. Dowiedzieć się: Biskupia 4-18, lub Św. Wincentego 6/17-3 Kapelmistrz L. Kiewakin

## WINA

W. OSMOŁOWSKI — Wilno

sa Stare, Leżące, Mocne i Zdrowe, niech ich nie zabraknie na stole Wielkanocnym.

Do nabycia w sklepach winno-spożywczych.

## NOWOOTWARTY SKLEP

materiałów piśmieni. i kreślarskich  
**HALINA i S-ka**  
Wilno, Tatarska 1

poleca: papier kancelaryjny, przyrządy kreślarskie, kalka płóc, papier podklejony płótnem i siatką precyzyjną oraz wszelkie materiały biurowe, szkolne, księgi buchalteryjne, własny nakład druk. mier.

Ceny konkurencyjne

## Sprzedam plac

przy ul. Miłej 5 (Zwierzyniec)

b. tanio. O warunkach dowiedzieć się w administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „Plac“

## D. RABINOWICZ

korespond. w angielskim, franc., hiszp., niem., ros., włoskim. Tłumacz przysięgły dla hebrajskiego i żydowsk. Rudnicka 9 (lub 11), godz. 4-6 wiecz. Tamże: Magister matem. przyjmuje tłumaczenia dzieł naukowych.

## DOKTOR

J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA  
Ordynator Szpita. Sawicz  
Choroby skórne, weneryczne i kobiece  
Wileńska 34, tel. 1866  
Przyjm. od g. 5-7 w.

## DOKTOR

Blumowicz  
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe  
Wielka 21, tel. 9-21  
Przyjm. od 9-1 i 3-8

## DOKTOR

Ginsberg  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Wileńska 9, tel. 5-67  
Przyjm. od 8-1 i 4-6

## AKUSZERKA

Maria Labnerowa  
Przyjmuje od 9-7 w.  
ul. J. Jasińskiego 5-25  
róg Ofiarnej (obok Sądu)

## AKUSZERKA

M. Brzezina  
przyjmuje bez przerwy  
przeprowadziła się  
Zwierzyniec, T. Zana,  
na lewo Gedyminowską  
ul. Grodzka 27

## AKUSZERKA

Śmiałowska  
przeprowadziła się  
na ul. Wielką 10-4  
tamże gabinet kosmet.,  
usuwa zmarszczki, brodawki,  
kurczaki i węgry

## Maszynistka

POSZUKUJE POSADY  
jak również może być  
angażowana do biura na  
terminową pracę, wykonuje  
różne prace w domu  
po b. niskich cenach  
Łaskawe oferty do adm.  
„Kurjera Wileńskiego“  
pod „Maszynistka“

PAN | Z powodu kolosalnego powodzenia i na żądanie publiczności Jeszcze tylko dziś **MARZACE USTA** z Elżbietą Bergner

Jutro premiera! Widowisko 10 000 cudów! Najnowszy film

## WONDER BAR

Dolores del Rio, Ricardo Cortez oraz Al Jolson, który wykonuje romanse w języku rosyjskim. Efektowne, ośniewające balety, tańce, śpiew i rewja. Wyjątkowy nadprogram.

HELIOS | Dziś premiera! Film dla wszystkich! Potężne arcydzieło filmowe

## NOC CUDÓW (Oramede Lourdes)

Film o doskonałej, zwartej akcji dramatycznej. Historia dwóch młodych małżeństw  
W roli głów. gen. Jean Bara. Film zrealizowany z niebywałym rozmachem i wielojęzyczny 7-mio letni kim wysiłkiem artystycznym. — Prześliczne Chóry Obowiązkiem każdego jest obejrzeć ten film, który pozostawia na zawsze w pamięci widza potężne wrażenie. Nadprogram: ATRAKCJE. Początek o godz. 4-6-8-10.15

CASINO | Dziś wielka rewelacja sezonu!  
Jeannette Macdonald Maurice Chevalier  
w największym filmie od czasu wynalezienia taśmy filmowej p. t.

WESOŁA WDÓWKA  
Reżyserja: Ernest Lubitsch  
Film został uznany przez całą prasę i publiczność za najlepszy w bieżącym sezonie.  
Muzyka: Franciszek Lehár  
Seanse o godz. 4-6-8-10.15

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefon: Redakcji 79, Administr. 89. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2-3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1-3 ppół. Administracja czynna od godz. 9<sup>1/2</sup>-3<sup>1/2</sup>, ppół. Receptów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9<sup>1/2</sup>-3<sup>1/2</sup> i 7-8 wiecz. Konto czekowe P.K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40.  
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za pierwszy milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp. ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 20% numerach niezmiennych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mo łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.